



SKAŁA

Dwunasta Niedziela zwykła

19 czerwca 2022

11(487)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. (Mk 6, 31).

Zbliżają się wakacje i urlopy.

Bogu niech będą dzięki za cały ciężki rok pracy i posługi, za otrzymane łaski i wszelkie dobrodziejstwa od naszego umiłowanego Pana i Boga.

Wyjeżdżając na letni odpoczynek pamiętajmy, aby zabrać na wakacyjne drogi i bezdroża naszą miłość do Jezusa i Jego świętego Kościoła. Nie opuszczajmy niedzielnej Eucharystii i codziennej modlitwy. Kierujmy się miłością i dobrem zarówno bliźniego, jak i swoim.

Rozstając się z Wami na czas wakacyjnego odpoczynku, pragnę serdecznie podziękować wszystkim Autorom i Twórcom "Skały" za ciężar całorocznej współpracy – ze mną już ósmy rok z rzędu, zaś wszystkim Czytelnikom za wnikliwą lekturę i bardzo sympatyczny oddźwięk z Waszej strony, bo dzięki temu wiemy, że nasza mozolna

praca jest Wam przydatna i przez Was oczekiwana. Naszym sympatykom z głębi serca dziękuję za miłość, życzliwość i każde dobre słowo.

Na koniec tej wdzięcznej refleksji pragnę we własnym oraz w imieniu pozostałych Autorów i Czytelników podziękować za wieloletnią współpracę oraz włożone serce w powstawanie każdej "Skały" pani Mirosławie, która stwierdziła, że zamyka rozdział "Skały" w swoim życiu i kończy karierę dziennikarską w naszym piśmie. Niech dobry Bóg wynagrodzi wszelkie dobro, a Maryja otacza Swym Sercem i pomaga dalej kroczyć drogą świętości życia ku niebu.

Błogosławionego i bezpiecznego odpoczynku wszystkim Wam życzymy, szczęśliwych i radosnych wakacji. Szczęść Boże!!!

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 19 - 25. VI. 2022

19 czerwca 2022 - Dwunasta Niedziela zwykła

(Łk 9, 18-24)

20 czerwca 2022

poniedziałek - dzień powszedni

(Mt 7, 1-5)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, podczas gdy belka tkwi w twoim oku? Obludniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata».

21 czerwca 2022

wtorek - wspomnienie św. Alojzego Gonzagi, zakonnika

(Mt 7, 6. 12-14)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, nie poszarpały was samych. Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest istota Prawa i Proroków. Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!»

22 czerwca 2022

środa - dzień powszedni

(Mt 7, 15-20)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień. A więc: poznacie ich po ich owocach».

23 czerwca 2022

czwartek - uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciciela

(Łk 1,57-66.80)

Dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszedł, aby obrzezać dziecko, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: „Nie, lecz ma otrzymać imię Jan”. Odrzekli jej: „Nie

ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię”. Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: „Jan będzie mu na imię”. I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: „Kimże będzie to dziecko?” Bo istotnie ręka Pańska była z nim. Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem; a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

24 czerwca 2022

piątek - Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

(Łk 15, 3-7)

Jezus opowiedział faryzeuszom i uczynom w Piśmie następującą przypowieść: «Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Ciescie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia».

25 czerwca 2022

sobota - wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

(Łk 2, 41-51)

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał On lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca»? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 26. VI - 2.VII. 2022

26 czerwca 2022 - Trzynasta Niedziela zwykła
(Łk 9, 51-62)

27 czerwca 2022
poniedziałek -dzień powszedni
(Mt 8, 18-22)

Gdy Jezus zobaczył tłum dokoła siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę. A przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł do Niego: «Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz». Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory, a ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć». Ktoś inny spośród uczniów rzekł do Niego: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca». Lecz Jezus mu odpowiedział: «Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych!»

28 czerwca 2022
wtorek - wspomnienie św. Ireneusza, biskupa i męczennika
(Mt 8, 23-27)

Gdy Jezus wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. A oto zerwała się wielka burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!» A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, ludzie małej wiary?» Potem, powstawszy, zgromił wichry i jezioro, i nastąpiła głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»

29 czerwca 2022
środa - uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła
(Mt 16,13-19)

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr czyli Skąła, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie».

30 czerwca 2022
czwartek - wspomnienie Świętych Pierwszych Męczenników św. Kościoła Rzymskiego
(Mt 9, 1-8)

Jezus wsiadł do łodzi, przepłynął się z powrotem i przyszedł do swego miasta. A oto przynieśli Mu paralytyka,

leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Ufaj, synu! Odpuszczone są ci twoje grzechy». Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni. A Jezus, znając ich myśli, rzekł: «Dlaczego źle myślicie nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem łatwiej jest powiedzieć: „Odpuszczone są ci twoje grzechy”, czy też powiedzieć: „Wstań i chodź!” Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» – rzekł do paralytyka: «Wstań, weź swoje łożo i idź do swego domu!» On wstał i poszedł do domu. A tłumy ogarnęły lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom.

1 lipca 2022
piątek - dzień powszedni
(Mt 9, 9-13)

Jezus, wychodząc z Kafarnaum, ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» A on wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i zasiadło wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» On, usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. Bo nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

2 lipca 2022
sobota - dzień powszedni
(Mt 9, 14-17)

Po powrocie Jezusa z krainy Gadareńczyków podeszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: «Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twój zaś uczniowie nie postują?» Jezus im rzekł: «Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łąta obrywa ubranie, i gorsze staje się przedarcie. Nie wlewią też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki przepadają. Ale młode wino wlewią do nowych bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje».

TEMAT NUMERU

PIELGRZYMOWANIE - nasza droga życia

*Duchu Święty, proszę Cię o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,
o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża.
Amen*

Tę modlitwę od dziewiątego roku życia, czyli od śmierci swojej matki, odmawiał codziennie przez całe życie Karol Wojtyła, późniejszy papież, najśłynniejszy pielgrzym naszych czasów. Nauczył go jej jego tata, gdy okazało się, że mimo trudnych doświadczeń, Karol nie jest najgorliwszym ministrantem w kościele. Zapewne nie tylko ta modlitwa sprawiła, że chłopiec wyrósł na papieża, ale stała się ona przewodnikiem w drodze dla wielu osób. Ją także przywołuje w swojej pielgrzymkowej misji ksiądz Konrad z naszej parafii. Parafia nasza zresztą w dużym stopniu „pielgrzymkami stoi”, ponieważ są one nieodłącznym elementem życia parafialnego. Ostatnia, ta do Krakowa, głębokim echem odbiła się w sercach jej uczestników, co poświadczają relacje zamieszczone w bieżącym numerze.

A tymczasem zbliżają się wakacje i czas kolejnych pielgrzymek, zarówno tych zorganizowanych, jak coroczna rowerowa prowadzona duchowo i cieleśnie przez księdza Konrada, jak i tych indywidualnych, osobistych, które, choć czasem wcale nieplanowane, zmieniają nasze życie dzięki ludziom napotkanym na wakacyjnych drogach. Także i my czasem

zmieniamy życie innych, opowiadając o własnych duchowych doświadczeniach...

Jezus powiedział do swoich apostołów: „*Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzosów. Nie bierzcie w drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski. Wart jest bowiem robotnik swej strawy. A gdy przyjdziecie do jakiegoś miasta albo wsi, wywiedzcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie wyjdziecie. Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was.* (Mt 10,7–13)

Słuchając tej Ewangelii zwykle myślimy o tamtych apostołach. To oni, napełnieni Duchem Świętym, ruszyli w świat, by głosić Dobrą Nowinę. Jak wiele miejsc odwiedzili nauczając, można sprawdzić w dostępnych źródłach. W każdym razie dzięki nim i kolejnym pokoleniom chrześcijan wiedza o Jezusie i Jego Zmartwychwstaniu rozlała się po całym niemal

świecie. To pośrednio dzięki nim i w nas zamieszkał Jezus. I oto my staliśmy się apostołami naszej wiary. Pielgrzymujemy przez nasze życie z wytyczonym celem. Czy na czas wakacji zatrzymamy się w drodze?

„U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” – mówił papież Benedykt XVI. Wszystkie nasze dobre działania nie mogą zasłaniać Jezusa ani promować nas samych. To, co zrobisz, o czym opowiesz, ma zawsze kierować innych do Jezusa. Spotkanie z Jezusem dopełni reszty.

Gdy słyszy się lub czyta świadectwa ludzi, których na drodze życia zaskoczył Jezus, zwykle opowiadają oni o spotkaniu z człowiekiem. Spotkaniu często nieplanowanym, „przypadkowym”, nietypowym. Pomyślmy, że to my możemy być tą niespodzianką na czyjejś drodze, niespodzianką, która odmieni czyjeś życie. I nie trzeba mieć do tego wielkiej biblijnej wiedzy i namaszczenia. Tylko serce pełne Boga.

Joanna



Z ŻYCIA PARAFII

PIELGRZYMKA DO KRAKOWA

Śladami świętych kobiet – świętej Rity oraz świętej siostry Faustyny

Tak naprawdę – moim zdaniem – tytuł powinien być taki: „W dążeniu do perfekcji – duchowej, fizycznej i logistycznej” i może w tym duchu pozwolę sobie podzielić się moim doświadczeniem z naszej pielgrzymki do Krakowa.



Perfekcja duchowa

Zarówno święta Rita jak i święta Faustyna to kobiety o „perfekcyjnej” duchowości. Dlatego pielgrzymka, która łączy te dwie święte - postacie to coś wyjątkowego, a dla nas – zwyczajnych ludzi – szansa na zbliżenie się do ich „perfekcji duchowej”, z której każdy mógł skorzystać bez ograniczeń.

Rozpoczęliśmy od wizyty w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr św. Augustyna (ul. Skałeczna 12, <https://augustianki.pl/>). Naszym przewodnikiem była przemiała i wyjątkowo wesoła siostra Dorota – fantastyczna przewodniczka, która nie tylko pokazała nam od środka Dom Sióstr Augustianek, prowadząc serpentynami (nie wszyscy mieli świadomość tego, że przeszliśmy nad ulicą Skałeczną i znaleźliśmy się w „mroźnej” kaplicy, w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej (Augustiańska 7, [\[kazimierz.augustianie.pl/vtour/\]\(http://kazimierz.augustianie.pl/vtour/\)\), ale też podzieliła się doświadczeniem swojej wizyty w Cascii we Włoszech. Po wyjściu z kościoła św. Katarzyny opowiedziała nam historię, której morał jest taki, że powinniśmy rzetelnie i godnie wykonywać swoje obowiązki, w szczególności kiedy dotyczą one Pana Boga. Nasz ksiądz Konrad słuchał tego z zainteresowaniem, bo opowieść dotyczyła akurat księdza, który wybrał się do chorego z Hostią schowaną szybko między kartkami brewiarza...](http://parafia-</p>
</div>
<div data-bbox=)

Kolejny etap naszej pielgrzymki to Bazylika św. Michała Archanioła i św. Stanisława w Krakowie (Skałeczna 15, <https://skalka.paulini.pl/>) – klasztor paulinów, potocznie nazywany Skałką lub kościołem Na Skałce. Jest to sanktuarium męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

Po wrażeniach nad Wisłą, w okolicach Wa-

welu, skierowaliśmy się do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach (<https://www.sanktuarium.faustyna.pl/>). Każdy, kto tam był chociaż raz, doskonale wie, że mistycyzm tego miejsca otwiera i przemienia serca... A zatem, delectowaliśmy się modlitwami przed Najświętszym Sakramentem w kaplicy z cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego i grobem świętej siostry Faustyny. O godz. 15.00 odmówiliśmy razem z innymi pielgrzymami Koronkę do Bożego Miłosierdzia w bazylice (<https://www.faustyna.pl/zmbm/bazylika>), po czym wzięliśmy udział we Mszy świętej – nasz ksiądz Konrad był jednym z głównych celebransów.

Do pełni szczęścia zabrakło nam możliwości nawiedzenia Sanktuarium św. Jana Pawła II (<https://sjanpawel2.pl/>), do którego drogi były pozamykane ze względu na trwające prace budowlane (na otwarciu

tych dróg są szanse dopiero w perspektywie 2 lub 3 miesięcy), a marsz „dookoła” stanowił wyzwanie czasowe. Dlatego złożyliśmy naszemu księdzu Konradowi konstruktywną reklamację, a nasz kapłan wpadł na kapitalny pomysł, aby zorganizować kolejną pielgrzymkę śladami św. Jana Pawła II, podczas której odwiedzilibyśmy np. Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską i właśnie Sanktuarium JP II w Łagiewnikach. Innymi słowy – nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Czekamy zatem na propozycje terminu tej pielgrzymki.

Dodatkowym etapem dążenia do perfekcji duchowej były wspólne modlitwy, śpiewy pani Asi, piękne intencje i cała oprawa, jaką zapewniał nam nieustannie nasz ksiądz Kon-

rad. - A wisienką na torcie było przepiękne podsumowanie Basi, szefowej naszego Caritasu – docenione przez wszystkich brawami, a w sposób szczególnie podsumowane przez księdza Konrada, który stwierdził, że był to przykład doskonałego kazania – krótkie i „w punkt”.

Perfekcja fizyczna

Myślę, że dwa słowa należy powiedzieć o tym, że pielgrzymowaliśmy również na nogach (nie tylko autobusem) – de facto, przeszliśmy około 3 kilometrów nad Wisłą (ks. Konrad narzucił całkiem szybkie tempo) a na terenie sanktuarium mieliśmy odrobinę pagórków do pokonania. Innymi słowy, połączyliśmy przyjemne z pożytecznym.

Perfekcja logistyczna

Kończąc opowieść, warto podkreślić, że grupa była doskonale zorganizowana, a wszelkie odjazdy były punktualne... najprawdopodobniej dlatego, że oprócz wewnętrznej samodyscypliny wszystkich pielgrzymów, był także pan Marian z żoną, dzięki którym mogliśmy ustawiać zegarki – zawsze wchodzili do autobusu co do minuty, dając sygnał do odjazdu.

Mariusz Warych

Co łączy świętą żyjącą w XIV wieku z Papieżem, którego ogłoszono świętym w wieku XXI?

Co łączy świętą Ritę ze świętym Janem Pawłem II?



Święta Rita urodziła się około roku 1380 w Roccaporena, w prowincji Cascia we Włoszech. Od wczesnej młodości pragnęła poświęcić się Bogu w życiu zakonnym. Ulegając jednak woli rodziców, w wieku około 16 lat poślubiła Pawła Ferdinando Manciniego, człowieka, pochodzącego z dobrej rodziny, lecz obdarzonego bardzo niespokojną naturą. Byli małżeństwem przez osiemnaście lat, doczekali się dwóch synów. W walce między wrogimi stronnictwami mąż Rity zginął z rąk przeciwników politycznych. Pocięchą była dla żony wiadomość, że umierając przebaczył swoim mordercom. Ale synowie pragnęli pomścić śmierć ojca. Nie mogąc odwieść ich od tego zamiaru, matka prosiła Boga, aby zachował ich od grzechu. I obaj za-

chorowali i zmarli w czasie epidemii. Pozostawszy sama, Rita pragnęła zrealizować swe marzenia o życiu zakonnym. Nie przyszło jej to łatwo, ale w końcu się udało. Po wstąpieniu do klasztoru Rita służyła Bogu i ludziom jeszcze przez czterdzieści lat, prowadząc życie pełne modlitwy, umartwienia, pracy i uczynków miłosierdzia, zwłaszcza wobec chorych i ubogich. Przez ostatnie piętnaście lat życia nosiła na czole stygmat cierniowej korony – znak szczególnego zjednoczenia z cierpiącym Chrystusem. Zmarła 22 maja 1457 r.

Liturgiczne wspomnienie św. Rity przypada 22 maja. Z tym dniem wiąże się zwyczaj poświęcania róż, przynoszonych do kościoła przez wiernych. Legenda mówi, że krótko przed śmiercią Rita pro-

siła o przyniesienie róży ze swego ogródka, i że mimo zimy i mrozu jej przyjaciółka znalazła pod śniegiem rozkwitłą różę i zaniósła ją ciężko chorej Ricie. Stąd różę stały się atrybutem świętej. Płatki róż poświęcanych w dniu jej święta, używane z wiarą i modlitwą, wielu osobom przyniosły ulgę w cierpieniu, pociechę i pomoc w trudnych sytuacjach życiowych, powrót do zdrowia. Zwyczaj ten zachowywany jest nie tylko w sanktuarium w Cascii, ale i w innych ośrodkach kultu św. Rity w wielu krajach.

W Polsce takim ośrodkiem jest klasztor sióstr augustianek w Krakowie i augustiański kościół św. Katarzyny. W kościele od 1944 r. znajduje się piękna figura św. Rity, zaprojektowana przez Adolfa Szyszko-Bohusza, a wyko-

nana przez Wojciecha Maciejowskiego. 22 dnia każdego miesiąca kościół augustianów na krakowskim Kazimierzu ledwie może pomieścić wiernych, którzy przybywają na Mszę św. odprawianą w intencjach polecanych przez wstawiennictwo św. Rity. Mszę św. poprzedza modlitwa połączona z czytaniem prośb i podziękowań. Po Mszy św. odbywa się poświęcenie róż.

Od kilkudziesięciu lat kult św. Rity, czczonej jako patronki spraw trudnych i beznadziejnych, rozwija się bardzo dynamicznie. W kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej na Kazimierzu w ołtarzu głównym znajduje się posąg świętej. W nawie głównej jest jej figura z 1940 r., obraz z XVII w. oraz relikwiarz.

Od czerwca ubiegłego roku relikwie świętej znajdują się także w naszej parafii, gdzie również rozwija się kult świętej. U nas także 22 każdego miesiąca odprawiane są uroczyste Eucharystie, przy wystawionych relikwiach świętej i jej obrazie, składane są intencje i róże. To właśnie siostry augustianki z Krakowa uczestniczyły w ubiegłorocznym wprowadzeniu relikwii do naszego kościoła. Dlatego od kilku miesięcy planowana była pielgrzymka dziękczynna do Krakowa – pierwszego miejsca kultu świętej w naszym kraju. W sobotę 28 maja udało się nam na nią wyruszyć.

Zaprzyjaźnione siostry pokazały nam nie tylko miejsce kultu dostępne dla wszystkich pielgrzymów, ale wprowadziły nas także w miejsca dla nich niedostępne. Mogliśmy się modlić m.in. w kaplicy, która jest od 1727 roku oratorium sióstr augustianek, do którego zakonnice kierują się z klasztoru specjalnym przejściem ponad ulicą Skaleczną, od której jest wejście do kościoła dostępne dla wiernych. Kaplica jest zamknięta na co dzień. Jedyny raz w roku kiedy wierni mogą doń wejść to dzień patronki przypadający na 26 kwietnia...a my byliśmy tam 28 maja ...

Siostry pokazały nam także prywatną – klasztorną kaplicę, gdzie znajdują się pierwsze w Polsce relikwie świętej Rity oraz jej obraz, a po drugiej stronie ołtarza ...obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie świętego Jana Pawła II ... Czyż to przypadek, czy drogi Opatrzności, że kolejnym etapem naszej pielgrzymki miało być odwiedzenie Łagiewnik ...

Historia sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach jest ściśle związana z postacią św. siostry Faustyny Kowalskiej (1905–1938) ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, przez którą Chrystus przekazał Kościołowi i światu wielkie orędzie o Bożym miłosierdziu.

W okresie międzywojennym w klasztorze tym żyła i zmarła siostra Faustyna Kowalska. Orędzie, które z woli Chrystusa przekazała Kościołowi, zawiera wezwanie do poznawania i głoszenia tajemnicy miłosierdzia Bożego przez świadectwo życia (w duchu ufności wobec Boga i miłosierdzia względem bliźnich), czyn, słowo i modlitwę m.in. przez praktykę nowych form kultu: obraz Chrystusa z podpisem: *Jezu, ufam Tobie*, Święto Miłosierdzia, Koronka do Miłosierdzia Bożego, Godzina Miłosierdzia (o godz. 15.00) i szerzenie czci Miłosierdzia. Do każdej z nich Jezus przywiązał wielkie obietnice pod warunkiem właściwej wewnętrznej postawy ufności wobec Boga i czynnej miłości bliźniego. Dlatego w tym miejscu zostało niejako zdeponowane orędzie Miłosierdzia, które przekazał jej Jezus i które na Jego polecenie zapisała w „Dzienniczku”.

W latach drugiej wojny światowej klasztor w Łagiewnikach stawał się nie tylko miejscem kultu, ale także ośrodkiem propagowania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez siostrę Faustynę. Na uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego zapraszano wielu kapłanów, a wśród nich po wojnie ks. dr. Karola Wojtyłę, który już wtedy znał zasadnicze treści orędzia Miłosierdzia przekazanego przez siostrę Faustynę i jak potem wyznał: to orędzie zabrał na Stolicę Piotrową.

Na dynamiczny rozwój kultu i sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach wpłynęły m.in.: encyklika Jana Pawła II „*Dives in misericordia*”, beatyfikacja (18 kwietnia 1993) i kanonizacja (30 kwietnia 2000) siostry Faustyny dokonane w Rzymie przez Ojca świętego Jana Pawła II, jego dwie papieskie pielgrzymki do sanktuarium (1997, 2002), pielgrzymka papieża Benedykta XVI (2006) i papieża Franciszka (2016) oraz bardzo liczne publikacje na temat życia i misji Apostoła Bożego Miłosierdzia. Już 22 czerwca 1968 roku kard. Karol Wojtyła wpisał kaplicę zakonną z cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego i grobem wówczas sługi Bożej siostry Faustyny na listę sanktuariów archidiecezji krakowskiej, a 1 listopada 1992 roku kard. Franciszek Macharski wydał dekret erekcyjny, oficjalnie ustanawiający kaplicę klasztorną pw. św. Józefa – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. W 1993 roku dokonano translacji i doczesne szczątki siostry Faustyny przełożono do nowej trumienki z drzewa sandałowego, którą umieszczono na ołtarzu pod łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego. W 1994 roku przed ołtarzem ustawiono marmurowy kłęcznik

z częstką relikwii za szkłem, aby pielgrzymi mogli je uczcić, a na ścianach wokół kaplicy umieszczono gabloty wypełnione wotami.

Kaplica zakonna nie mieściła pielgrzymów, dlatego zgromadzenie podjęło rozbudowę sanktuarium.

Charakter tego sanktuarium jest ściśle związany z charyzmatem św. siostry Faustyny. Jego zadaniem jest głosić światu tajemnicę miłosierdzia Bożego przez czyn, słowo i modlitwę.

Łagiewnickie sanktuarium tętni życiem duchowym i apostołskim. Jest nie tylko miejscem wielu objawień, jakie tutaj miała św. siostra Faustyna, ale i cudów, o czym świadczą choćby wota w kaplicy czy tysiące listów złożonych w klasztornym archiwum. Przed łaskami słynącym obrazem i przy grobie św. siostry Faustyny modlą się pielgrzymi ze wszystkich kontynentów, a ci, którzy fizycznie nie mogą przybyć do tego świętego miejsca, korzystają z transmisji radiowych, telewizyjnych i on-line na stronie: faustyna.pl. Do tego miejsca można odnieść słowa, które Bóg powiedział do Mojżesza: *Zdejm sandały, bo ziemia, na której stoisz – święta jest.*

W bazylice mieliśmy możliwość uczestniczenia w Eucharystii, poprzedzonej Koronką do Bożego Miłosierdzia.

Wiadomo, że jeden dzień na odwiedzenie dwóch tak wspaniałych miejsc to stanowczo za mało.

Wierzmy, że uda się nam tam powrócić, wspólnie lub indywidualnie. Przeżycia duchowe, a także rodzinna i przyjazna atmosfera, która panowała podczas całej pielgrzymki na długo pozostanie w naszych sercach.

Swoje wspomnienia rozpoczęłam od pytania: co łączy tych świętych? Relikwie obojga w ciągu ostatniego roku przybyły do naszej parafii. Za to właśnie chcieliśmy w tej pielgrzymce dziękować Bogu.

Nasza pielgrzymka odbywała się, jak już wspomniałam, 28 maja. Tego dnia po raz pierwszy obchodzone było liturgiczne wspomnienie bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, którego relikwie zostały wprowadzone do naszej parafii już 5 czerwca... Świętych obcowanie staje się dla nas niemal namacalne, gdy ich drogi tak realnie łączą się z naszymi.

Dla Pana Boga nie ma przecież przypadków, a zrządzenia opatrzności Bożej, której tak realnie dane jest nam doświadczać.

Parafianka

Z ŻYCIA PARAFII

Parafialna pielgrzymka rowerowa

Pierwsza sobota czerwca stała się dla naszej grupki „rowerowych zapaleńców” doskonałą okazją, aby ruszyć się nieco poza parafię na dwóch kółkach.

Rozpoczęliśmy w naszej kaplicy różańcem fatimskim i bezpośrednio po nabożeństwie wspólną Eucharystią. Po Mszy świętej wyruszyliśmy rowerami na pielgrzymkę śladami naszych nowych błogosławionych: księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej.

Celem naszej pielgrzymki były miejsca spoczynku doczesnych ich szczątków i zarazem relikwii. Nawiedziliśmy piękną kaplicę w domu sióstr w Laskach, gdzie modliliśmy się przez pośrednictwo błogosławionej Elżbiety Róży, a następnie przez Łomianki i ścieżką rowerową wzdłuż Wisły dotarliśmy do Archikatedry Warszawskiej, gdzie znajduje się sarkofag z ciałem błogosławionego księdza kardynała – Prymasa Tysiąclecia.

Dziękujemy dobremu Bogu za dar pięknej pogody i wspaniałych przeżyć pielgrzymkowych zarówno duchowych, jak i niezapomnianej, pięknej przygody.

Serdecznie zapraszam na kolejną pielgrzymkę rowerową z naszej parafii na Jasną Górę – to już ósma pielgrzymka od świętego Łukasza do Królowej Polski, zgodnie z wieloletnią tradycją w dniach 22 – 26 sierpnia... Zarezerwujcie czas wakacyjno – urlopowy.

Do zobaczenia na pielgrzymim szlaku!!!

Zajrzyjcie również na stronę internetową pielgrzymki: www.warszawkarowerowa.pl

pielgrzym rowerowy
ks. Konrad



Z ŻYCIA PARAFII

I Komunia święta w parafii

14 i 21 maja w naszej parafii odbyła się uroczystość I Komunii Świętej. Po raz pierwszy do ołtarza Pańskiego przystąpiło 115 dzieci.

Po każdej z tych uroczystości był biały tydzień - pierwsze takie wydarzenie od 2019 r. Jednocześnie 82 dzieci zapisało się na rocznicę I Komunii św., a 15 dzieci na drugą rocznicę. Pomysł Komunii św. dwurocznicowej jest próbą wprowadzenia tej rzadko spotykanej tradycji do naszej parafii. Jest okazją, by ponownie spotkać się razem i wspólnie przeżyć kolejną rocznicę pierwszego przyjścia Jezusa do serca człowieka. Módlmy się, aby smak Eucharystycznego Chleba był dla tych wszystkich dzieci cenniejszy niż wszystkie smaki świata.

ks. Bartosz



Z ŻYCIA PARAFII

RELIKWIE BŁ. KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W NASZEJ PARAFII

Tradycyjnie już Święto Dziękczynienia – w tym roku jubileuszowe, bo celebrowane po raz piętnasty - rozpoczęło się od pielgrzymki dziękczynnej z archikatedry św. Jana Chrzciciela do Świątyni Opatrzności Bożej, z relikwiami bł. Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej, które zostały uroczysto wprowadzone do Świątyni Opatrzności Bożej.

Eucharystię pod przewodnictwem metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza koncelebrowali m.in. kard. Stanisław Dziwisz, prymas Polski abp Wojciech Polak, metropolici: abp Józef Guzek z Białegostoku, abp Józef Górzyński z Olsztyna oraz przedstawiciele episkopatu Polski.

Uczestniczyły w niej siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża i przedstawiciele środowiska Lasek oraz Instytutu Prymasowskiego i środowisk związanych z bł. prymasem Wyszyńskim. Przybyli też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, parlamentarzyści, harcerze, Akcja Katolicka, a także przedstawiciele społeczności Ukraińców przebywających w Polsce.

Homilię wygłosił bp gliwicki Jan Kopiec, który przewodniczył radzie programowej wydania krytycznego zapisków

„Pro memoria” autorstwa prymasa Stefana Wyszyńskiego.

„Błogosławiony prymas miał świadomość powagi znaczenia swego urzędu oraz zakresu posługi – zawsze w rozumieniu służby narodowi i Kościołowi. Potrafił pokazać co to miłość ojczyzny, co to pamięć historii, co to zdrowy duch narodu, który nie może dać się zniewolić doraźnym ideologiom” – mówił w homilii.

Biskup gliwicki zachęcał uczestników ogólnopolskiego dziękczynienia za nowych błogosławionych do ich naśladowania.

„Pozostawili nam program życia nie tylko na spokojne lata, ale nade wszystkim na te trudne. Nie usprawiedliwiamy się, ale im zawierzamy nasze rozterki. Dla wspólnego dobra. I nie dajmy się ponieść nienawiści” – dodał.

Po zakończeniu Mszy św. biskupi wręczyli przedstawicielom 50 parafii archidiecezji warszawskiej kapsuły z relikwiami Prymasa Tysiąclecia. W skład delegacji z naszej parafii, odbierającej relikwie obok ks. proboszcza weszli młodzi przedstawiciele parafii: Monika i Michał. Z dekanatu jelonkowskiego oprócz naszej parafii, jeszcze dwie parafie otrzymały relikwie bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego: parafia MB Królowej Aniołów i Bogurodzicy Maryi.

ks. Jan Popiel



Z ŻYCIA PARAFII

Piknik św. Rity

22 maja 2022 r. w naszej parafii, po pandemicznej przerwie, odbył się piknik parafialny. Tym razem nosił nazwę pikniku św. Rity.



Drogi św. Rity – patronki od spraw trudnych i po ludzku beznadziejnych - z kościołem św. Łukasza skrzyżowały się pod koniec czerwca 2021 r., kiedy to przedstawiciele wspólnoty parafialnej wraz z ks. Konradem (łącznie 7 osób) odbierali Jej relikwie w Cascii we Włoszech. Uroczysta Eucharystia z wprowadzeniem relikwii, pieśniami

poświęconymi świętej miała miejsce w niecały miesiąc później, tj. w sobotę 22. dnia miesiąca - 22 lipca 2021. Przyjechały zaproszone siostry augustianki z Krakowa z sanktuarium św. Rity i przybliżyły nam Jej niezłomną postać. Po Mszy św. było nabożeństwo do św. Rity z poświęceniem róż. Na kilka dni przed uroczystością miała miejsce w salce parafialnej projekcja

filmu o św. Ricie. Od tego momentu co miesiąc, 22. dnia miesiąca, wieczorem o godz. 18 jest sprawowana Eucharystia i nabożeństwo połączone z powierzeniem intencji za wstawnictwem św. Rity. Późną jesienią powstały przy parafii dwie Róże św. Rity, której członkowie modlą się codziennie jednym dziesiątkiem różańca w sprawach przedstawianych 22. dnia miesiąca.





Jakiś czas temu zorientowaliśmy się, że 22 maja 2022 r. (czyli główne wspomnienie św. Rity) wypada w niedzielę. Wtedy dość szybko zrodził się pomysł pikniku parafialnego pod Jej patronatem. Dzięki komitetowi organizacyjnemu, a potem zaangażowaniu mnóstwa parafian mogliśmy bardzo miło i owocnie spędzić wczesne niedzielne popołudnie. Piknik trwał od godz. 12.30 do 16.00. Po Mszy św. o godz. 11.30 ksiądz proboszcz przywitał wszystkich „otwierając” wspólny czas i zapraszając do poloneza. Piknik rozpoczęliśmy z wielkim przytupem i na wysokim poziomie, bowiem poloneza „Pożegnanie Ojczyzny” Michała Ogińskiego właśnie dla nas i z okazji pikniku grał na specjalnie przywiezionym własnym instrumencie, nasz pa-

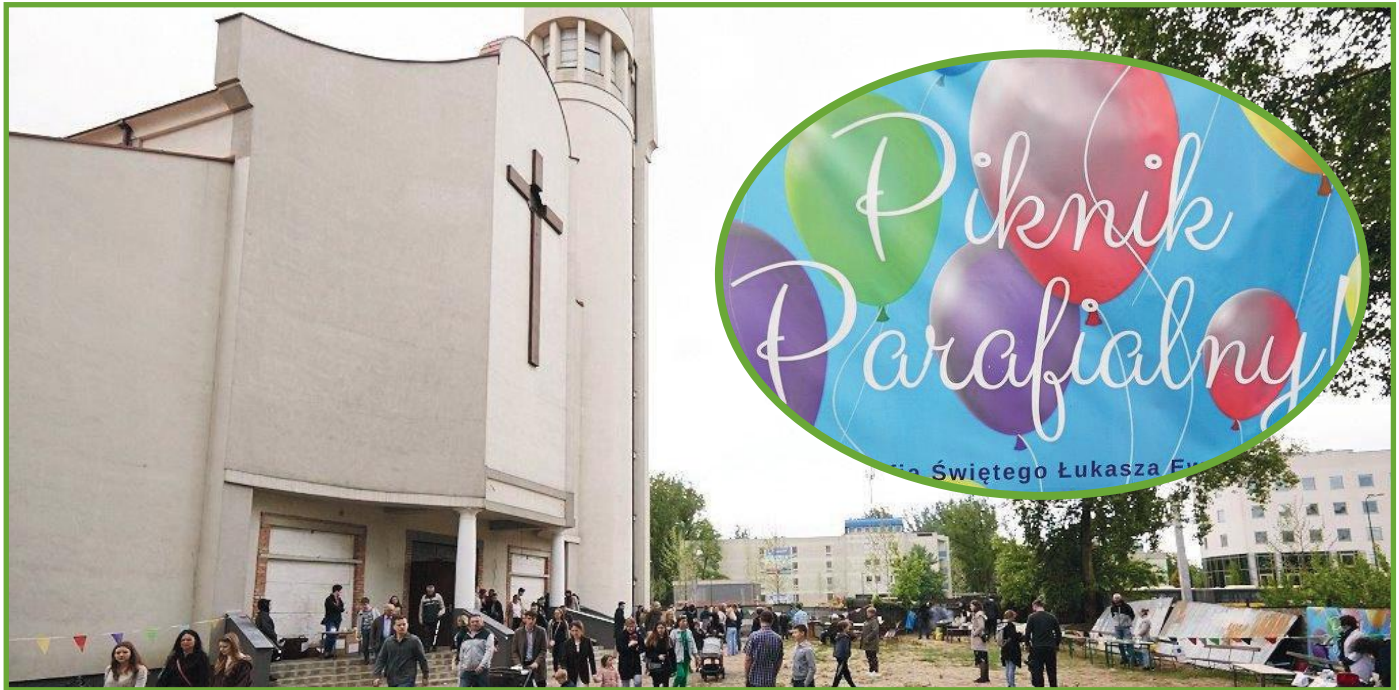


rafianin prof. Jerzy Maciejewski. Nie brakło chętnych do narodowego tańca. Plac przed nowym kościołem zamienił się na 3,5 godziny w integrującą przestrzeń wspólnych rozmów, biesiadowania przy grillu i grochówce, a także zabaw, zadań i konkursów. Oprócz części gastronomicznej z kanapkami, sałatkami, kielbaskami, szaszłykami, ciastem, napojami, kawą z ekspresu i watą cukrową, druga część placu oferowała atrakcje dla dzieci. „Bieg naklejkowy” to motyw przewodni dla dzieci, polegał na zbieraniu naklejek z różyczką za wykonane zadanie. Punktowane atrakcje to: pisanie ikony św. Rity na desce, rysowanie fragmentu („witraża”) dużej wspólnej kolorowanki św. Rity (gotowa praca zawisła na bocznej ścianie w kościele), tworzenie



własnoręcznych różańców, skręcanie długich balonów w figury zwierzątek, malowanie farbą róży na rękę. Wypełniony różyczkami karnet dał się wymienić na porcję lodów w pobliskim Bemo-Cafe. Piknik „oferował” też loterię fantową, gdzie można było zdobyć prezenty w kategorii: męskiej, damskiej, młodzieżowej i dziecięcej. Amatorów losowania było sporo. Dochód z loterii, jak i inne ofiary, przeznaczone zostały na budowę nowopowstającej świątyni. Program pikniku zawierał w sobie również (żywo przyjęty) taniec integracyjny oraz quiz wiedzy o parafii, z nagrodami ufundowanymi przez ks. proboszcza. Przez cały czas jego trwania można było skorzystać z porad medycznych przy stoisku lekarsko-pielęgniarsko-farma-





ceutycznym. Nie zabrakło też stolika z dobrą książką, a także zorganizowanego przez grupę o. Pio oraz „stolika św. Rity”.

Te ponad trzy godziny wspólnego czasu pozwoliły nam na zawiązanie nowych relacji, wymianę zdań z niektórymi osobami, z którymi najczęściej tylko się mijamy lub jedynie kłaniamy. Na pikniku byli obecni wszyscy: dorośli, osoby starsze, młodzież i dzieci; świeccy i kapłani.

Integrujące elementy okołopiknikowe miały miejsce już dzień wcześniej, zwłaszcza dla tych, którzy zgłosili się do pomocy przy przygotowaniu terenu przed kościołem, a także dla tych, którzy pomagali w zwinięciu pikniku i posprzątaniu.

Jeszcze raz wielkie podziękowania za współpracę! A św. Ricie dziękujemy za czuwanie nad pogodą! I choć było wietrznie i niezbyt ciepło, to pierwsza kropla deszczu spadła do-

piero i tuż po błogosławieństwie księdza proboszcza, kończącym piknik.

Św. Rito wstawiaj się również za naszymi rodzinami, za całą parafią i wyprasza nam łaski w dziele budowy nowej świątyni.

**tekst Joanna
fot. Krzysztof Kania**

Z ŻYCIA PARAFII

Czuwanie w uroczystość Zesłania Ducha Świętego

„Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14).



Już kolejny rok, w naszej wspólnocie parafialnej, 4 czerwca dane nam było przeżywać czuwanie w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Wspólnie uwielbialiśmy Boga i prosiliśmy o wylanie darów Ducha Świętego wraz z Tą, na którą zstąpił Duch Święty podczas Zwiastowania, z Maryją, Matką Kościoła, Matką moją i Twoją, i każdej osoby włączonej we wspólnotę Kościoła przez sakrament chrztu świętego.

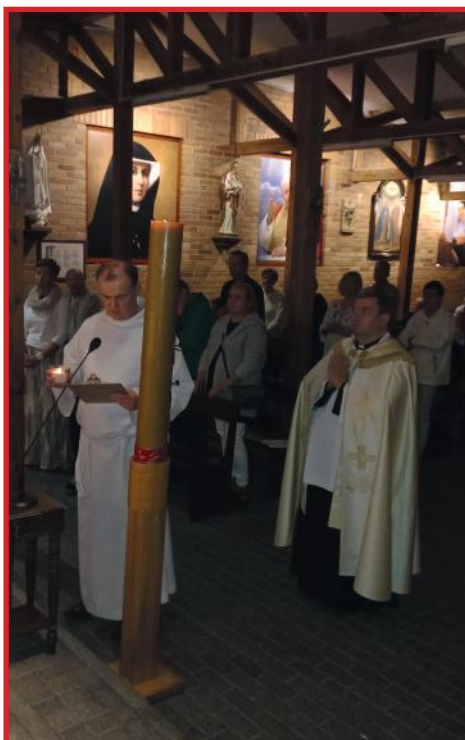
KKK 965: Po Wniebowstąpieniu swego Syna „modlitwami swymi wspierała początki Kościoła” (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 69). Razem z Apostołami i kilkoma kobietami widzimy „także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas

Zwiastowania już Ją był zacienił” (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 59).

Nasze czuwanie składało się z dwóch części: Drogi Światła, w której rozważaliśmy spotkania uczniów ze Zmartwychwstałym i Eucharystii – szczytu dziękczynienia i uwielbienia, naszego osobistego spotkania z żywym i prawdziwym Bogiem obecnym pod postaciami chleba i wina. 15-stą stacją Drogi Światła było nasze osobiste spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem, które każdy z nas przeżywał w ciszy. Po niej dwie z naszych sióstr podzieliły się swoim świadectwem działania Ducha Świętego w ich życiu. Ukazywały one, jak „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości.” Rz 8, 26 oraz jak „Duch

Święty nauczył was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć.” Łk 12, 12. Nic, z pewnością, nie ubogaca nas tak, jak świadectwo drugiego człowieka. Następnie przez krótką chwilę mogliśmy adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, oddając się Maryi w modlitwie różańcowej tajemnicą „Zesłania Ducha Świętego” odmawianą w języku łacińskim.

O godz. 23:00 przystąpiliśmy wspólnie do uroczystej Eucharystii z rozbudowaną Liturgią Słowa Bożego, którą celebrował ksiądz Konrad. Po Mszy świętej była możliwość skorzystania z indywidualnego błogosławieństwa, podczas którego uwielbialiśmy Boga modlitwą i śpiewem. Po zakończonej Liturgii mogliśmy spotkać się przy wspólnym



stole na tzw. Agapie, aby pobyć ze sobą i posilić się nieco smakołykami, które wspólnie przygotowaliśmy :)

Bogu dziękuję za ten piękny czas, wspólnie spędzony na modlitwie. Każdemu z nas za najdrobniejszą choćby cząstkę włożoną w to dzieło! I życzę, aby w codzienności każdy z nas był spragniony i czerpał ze źródła wody żywej: *"Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza."* J 7, 37-38.

Deus Caritas est



Z ŻYCIA PARAFII

Procesja Bożego Ciała



W uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa odprawiliśmy w parafialnej świątyni uroczystą Eucharystię pod przewodnictwem brata Andrzeja ze wspólnoty braci mniejszych kapucynów, który również wygłosił do nas bogatą w treści homilię. Po zakończeniu Mszy świętej uformowaliśmy procesję z Najświętzym Sakramentem i wyruszyliśmy do czterech ołtarzy usytuowanych na ulicach naszego osiedla. Do pierwszego ołtarza przygotowanego przez wspólnotę Przyjaciół Oblubieńca procesję prowadził ks. Proboszcz Jan, do drugiego ołtarza wybudowanego przez Skautów Europy wędrowaliśmy pod przewodnictwem ks. Konrada. Trzeci ołtarz usytuowany przy ulicy Siodlarskiej przygotowała wspólnota Kręgów Ży-

wego Różańca i Najświętszy Sakrament z niemałym trudem doniósł ks. Janusz, zaś do czwartego ołtarza wybudowanego przez kręgi Domowego Kościoła i znajdującego się na placu po spalonym kościele doprowadził nas ks. Jacek. Ojciec Andrzej z Panem Jezusem wrócił do świątyni, w której wspólnie odśpiewaliśmy uroczyste Te Deum.

Serdecznie dziękujemy za zaangażowanie się w budowę ołtarza, jak również w przeżycie liturgiczne i modlitwę podczas procesji poszczególnym wspólnotom i osobom. Doceniamy także wielki wysiłek fizyczny osób dźwigających różne sprzęty procesyjne.

ks. Konrad





Z ŻYCIA PARAFII

„Nie bój się, Ja Jestem” – Mt 14,27

REKOLEKCJE Wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca

Ożarów Mazowiecki, 20 – 22 maja 2022 r.

W przedostatni weekend maja Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca przeżywała swoje doroczne rekolekcje, które odbyły się w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym p.w. św. Franciszka Ksawerego w Ożarowie Mazowieckim, u Misjonarzy Krwi Chrystusa.



Był to dla nas wszystkich wyjątkowy, błogosławiony czas. Izolacja będąca rezultatem reżimów sanitarnych, wynikających z pandemii, spowodowała, że nie mogliśmy uczestniczyć w rekolekcjach wspólnotowych w 2020 i 2021r. Tęskniliśmy do naszych cotygodniowych spotkań i do wspólnie przeżywanego czasu rekolekcji.

Nasze rekolekcje miały szczególny wymiar, ponieważ prowadził je nasz opiekun wspólnotowy - ks. Konrad Zawłocki. Przebiegały one pod hasłem „Nie bój się, Ja Jestem” Mt 14,27. Towarzyszyły nam relikwie świętych. W piątek był z nami św. ojciec Pio, w sobotę św. Jan Paweł II, natomiast w niedzielę św. Rita.

Ks. Konrad głosił konferencje każdego dnia podczas Eucharystii. Pierwszą konferencję rozpoczął, mówiąc, że to Duch Św. będzie głosił. Rzeczywiście, prowa-

dzenie Ducha Świętego odczuwało się na każdym kroku.

Rekolekcionista, niejako wzorem Pana Jezusa, postanowił ilustrować przekazywane treści znakami. Nie były to przypowieści, jak w Nowym Testamencie, ale dla nas, ludzi XXI wieku były to znaki drogowe, które przemawiały tak, jak do słuchaczy Jezusa przypowieści o winnicy, synu marnotrawnym, czy też o znalezionej perle.



Jako pierwszy pokazał się znak parkingu. Ks. Konrad podkreślił, że na drodze życia parking jest po to, żeby się zatrzymać, posilić się, odpocząć, zatankować paliwo. Nasze życie jest pędem, dlatego te rekolekcje służą posileniu się u Tego, który daje moc - u Jezusa, żeby poczuć wspólnotę z Bogiem, Maryją, świętymi, aniołami i sobą. „Każdy święty był grzesznikiem, ale nie każdy grzesznik zostaje świętym” powiedział ksiądz. Aby zostać świętym, potrzeba zatrzymania, żeby posłuchać głosu Boga. Idziemy tą samą drogą co święci – ku świętości. Jesteśmy powołani, żeby iść i przynosić owoc obfity. Ojciec da ci, o co poprosisz, aby służyło twojemu zbawieniu, zaznaczył ks. Konrad kończąc konferencję. Sobota - 21 maja była wyjątkowym dniem. Była wspólna modlitwa – Litania

loretańska i Koronka do Krwi Chrystusa przy siedmiu pięknych stacjach zbudowanych na terenie ogrodu, spacer wspólnotowy, dzielenie się z podsumowania tegorocznej formacji „Św. Józef, Twój duchowy ojciec”, integracja z atrakcjami - na wzór quizu „Jaka to melodia”. Było dużo radości, śmiechu wspaniałej zabawy, a na zakończenie dnia „Wieczór świadectw” urozmaicony pieczonymi kielbaskami z grilla.

Sobota, to nie tylko rozrywka i zabawa. Te elementy pomagały nam w regeneracji sił. To był ten wspomniany w piątkowy wieczór parking. Najważniejszym momentem była oczywiście wspólnotowa Eucharystia, poprzedzona nabożeństwem przed Najświętszym Sakramentem, podczas którego została odmówiona Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz nastąpiło indywidualne oddanie Panu Jezusowi wszystkich własnych lęków. Było wzruszenie, łzy, może nawet ból i żal, ale Pan Jezus przychodził do nas z łaską zaufania, miłości, poczucia bezpieczeństwa. Chwała Panu!

Podczas konferencji ks. Konrad nawiązał do piątkowych słów o powołaniu do przynoszenia obfitego owocu. Powiedział, że powołanie ma w konsekwencji prowadzić do wyrwania nas ze świata. Pan Jezus mówił prawdę, że świat nas zniechęca, jak zniechęcał Jego, ale planem Boga jest, żeby wyrwać każdego z nas z grzechu. Nie musimy więc lękać się świata i tego, co będą o nas mówić. W życiu naszym najważniejsze jest to, co powie o nas Bóg, jak nas widzi Chrystus - czy idę drogą powołania do zbawienia. Chrystus mówi, że nie jesteśmy z tego świata, nasza ojczyzna jest w Niebie. Przez Chrztę święty staliśmy się dziećmi Boga. To się dokonało. Te rekolekcje, podkreślił ksiądz, to zjechanie na parking, żeby sprawdzić, czy GPS prowadzi nas w dobrą stronę, dlatego potrzebujemy rozsądku i właściwego rozeznania duchowego.

Sobota to był dzień Maryi. Ogromną wagę ma wypowiedziane przez nią *fiat* w Nazarecie i drugi raz na Golgocie, kiedy usłyszała w testamencie z krzyża: „Niewiasto oto syn twój, oto Matka twoja”. Maryja przez milczące przyzwolenie zgodziła się z wolą Jezusa i wówczas uczeń wziął Ją do siebie. Matka Kościoła była z nim w wieczniku i jest dzisiaj z nami. Jest Matką Syna, którego porodziła, wychowała i towarzyszyła Mu stale, aż po Golgotę, a tam stała się Matką Kościoła i naszą. Czy my weźmiemy Maryję do siebie? - zapytał rekolekcjonista. Św. Jan Paweł II wypowiedział „Totus Tuus Marryjo. Tobie powierzam wszystko”. Dlatego

potrzebujemy Maryi, jej opieki. Towarzyszenia duchowego.



Kolejny znak drogowy – droga dla pieszych. Dla nas, powiedział ks. Konrad, to duchowe towarzyszenie. My, jako Kościół święty, prowadzeni jesteśmy przez świętych. Dzisiaj, w sobotę Jan Paweł II – ojciec duchowy, prowadzi nas za rękę. Jesteśmy dziećmi Bożymi, mamy Ojca w Niebie i Maryję Matkę Kościoła. Nasza postawa dzieciństwa Bożego winna być w naszym sercu. Ufność Bogu, Matce Najświętszej pozwala na prowadzenie nas, ale też winniśmy dać się prowadzić podręcznikowi formacyjnemu. Bóg prowadzi nas mocą Ducha Świętego, mocą sakramentów świętych i magisterium Kościoła. Każdy, jak mówił bł. Carlo Acutis, ma autostradę życiową - autostradę do Nieba – Eucharystię.



Następny znak drogowy to droga jednokierunkowa – droga w górę do Nieba. My mamy iść pod prąd, do góry. Ta droga to nasza formacja, nawet jeśli się nie chce. Naszym zadaniem jest pójście za Chrystusem w górę, co sprzeciwia się światu - mówił ks. Konrad. – Wybieraj: życie, czy śmierć, droga wąska czy szeroka. Ważne jest, co Duch Święty teraz powie, którą drogę pokazują mi Chrystus z wysokości krzyża i Golgoty, Maryja, św. Jan Paweł II, nasi święci patronowie i mój Anioł Stróż. Czy idziesz właściwą drogą? „Pamiętajcie o słowie, które do was powiedziałem: «Sługa nie jest większy od swego pana». Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowa-

wywać” (J 15, 20). Zbawienie najbardziej kosztowało Chrystusa - kontynuował ks. Konrad - ale i nas ma kosztować, „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 24).

Niedzielnia Eucharystia to było nasze kolejne spotkanie z Bogiem i ostatnia konferencja. Ołtarz, podkreślił ks. Konrad, to miejsce ofiary, Golgota. Tu dokonuje się oczyszczenie i zbawienie. Msza święta to uzdrowienie, Chrystus jest lekarzem duszy i ciała, to Jemu oddajemy nasze problemy. W niedzielnej Ewangelii Chrystus mówi, że przyśle Parakleta, ażeby odrodzić w nas to, co obumarłe. Mamy poddać się w pełni Jego działaniu, przyjmując krzyż. Golgota nierozdzielnie związana jest z krzyżem. Bóg przez mękę i Golgotę pokonał śmierć. Przed Bogiem stanemy, poznawszy wartość naszych krzyży, problemów, cierpienia. Cierpienie i krzyż ma znaczenie ogromne, ale to zobaczymy po śmierci. Dlatego dzisiaj potrzebujemy akceptacji własnych krzyży. Pamiętaj, że Pan Bóg nie da ci więcej, niż uniesiesz. Chrystus żyje w nas, da ci siłę, zabierze chorobę, zabierze krzyż albo da większy. Tu potrzeba zaufania. Pan Bóg poprzez innych ludzi chce nas prowadzić. Wczorajszy znak drogi dla pieszych, to opatrnościowa droga - podkreślił ks. Konrad.

Chrystus został zabity na krzyżu, ale On pokonał śmierć, przeszedł ze śmierci do życia. Nie cofnął się, powiedział Ojcu „tak, jak Ty chcesz”, w Ogrójcu oddał Ojcu lęk. Dzisiaj, kontynuował ksiądz, jest ten czas łaski, umocnienia, zawierzenia Bogu i św. Józefowi. Niech ten dzień będzie światłem w tunelu. Oddaliśmy lęki, nie musimy się bać, z naszym codziennym krzyżem obumieramy jak ziarno w ziemi.



Kolejny znak drogowy to dwa niebezpieczne zakręty. Symbolizuje on naszą wewnętrzną walkę. Kiedy coś robimy, często towarzyszy temu walka albo są trudności. Zakręty będą pokonywać z tobą, mówi Pan. Nie pchaj się więc tam, gdzie Bóg cię nie posyła, gdzie zło i grzech.



Znak zakazu wjazdu przypomina nam, że Bóg nie ustanowił przykazań, żeby nas ograniczać, ale żeby nas zbawić. Ks. Piotr Pawlukiewicz mówił, że wszędzie zapa-

lone światła zielone spowodowałyby wyłącznie korki i wypadki.

Jezus w Eucharystii przychodzi z pokojem i mocą miłości, która płynie od Niego. On obdarza nas miłością, a właściwy kierunek, jak mówił Carlo Acutis, to Eucharystia – autostrada do Nieba. Każdy święty był grzesznikiem, a ty możesz być świętym, jeśli chcesz, podkreślił ks. Konrad.

Eucharystia zakończyła się Aktem zawierzenia Wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca świętemu Józefowi. Zawierzenie zostało dokonane przed Najświętszym Sakramentem.

Czas tegorocznych rekolekcji był pięknym czasem odrodzenia naszej wspólnoty. Doceniliśmy, co oznacza jedność w różnorodności, wspólny cel, chęć towarzyszenia siostrze i bratu w wierze na trudnej drodze życia, która ma prowadzić autostradą do Nieba, dlatego należy pamiętać, co mówi Pan: „Nie bój się, Ja Jestem”.

tekst Iwona Choromańska
fot. Magda Strugała



Z ŻYCIA PARAFII

Zakończenie roku formacyjnego Domowego Kościoła w naszej parafii

W sobotę 11 czerwca w samo południe odbyła się uroczysta Msza święta na zakończenie pracy w kolejnym roku formacyjnym Domowego Kościoła.

W naszej parafii mamy obecnie cztery kręgi formujące się według zasad opracowanych przez Sługę Bożego księdza Franciszka Błachnickiego, twórcy Ruchu Światło-Życie w naszej Ojczyźnie. W tym roku, przynajmniej w ostatnich miesiącach, udało się wreszcie wrócić do tradycyjnej formy comiesięcznych spotkań kręgów w domach, co było z utęsknieniem przez nas wszystkich wyczekiwane przez poprzednie dwa lata pandemii. W sobotniej Mszy, której przewodniczył ks. Bartek, uczestniczyła większość rodzin należących do Domowego Kościoła w naszej parafii. W konfesjonale posługę pełnił ks. Konrad.

W kazaniu poświęconym postaci świętego Barnaby ksiądz Bartek zwrócił uwagę na konieczność współpracy, budowania mostów pomiędzy wspólnotami oraz niezwykłą wartość jednostek, które w swoim życiu łączą dobro z wiarą i Bożym duchem.

Po zakończeniu Mszy świętej było też coś dla ciała, czyli skromna agapa przygotowana w salce parafialnej. Był to dobry wspólny czas, w którym mogliśmy się wymienić doświadczeniami z całego roku i porozmawiać o planach na zbliżające się wakacje.

Bycie we wspólnocie ukierunkowanej na rodziny, jaką jest Domowy Kościół, bardzo nam pomaga we wzrastaniu

w wierze. Na comiesięcznych spotkaniach formacyjnych, których częścią jest dzielenie się życiem, przekonujemy się, że codzienne problemy, przed którymi stajemy jako małżonkowie i rodzice, nie są czymś wyjątkowym i inni też je mają. Wzajemne wsparcie, porady, podtrzymywanie się na duchu pozwalają łatwiej pokonać wszelkie zawirowania życiowe, jakie pojawiają się na naszej drodze.

Dziękujemy Bogu i wszystkim uczestnikom za owocne spotkanie i życzymy dobrego czasu wakacyjnego.

Misiaki z 2 kręgu

Z OSTATNIEJ CHWILI ...

W sobotę 18 czerwca odbyła się parafialna pielgrzymka śladami błogosławionego księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. Odwiedziliśmy Zuzelę – miejsce narodzenia Stefka, Laski – miejsce jego posługi jako młodego kapłana i kapelana Lasek i oddziału Armii Krajowej oraz Archikatedrę Warszawską – miejsce jego spoczynku. Więcej informacji w następnym numerze Skąły!

ks. Konrad



Z ŻYCIA PARAFII

Zmiany personalne *nie tylko w naszej parafii*

Miesiąc czerwiec przynosi różne niespodzianki w formie dekretów, na mocy których dokonują się zmiany personalne w parafiach Archidiecezji Warszawskiej. Podobnie jest w całym Kościele w Polsce i na świecie. Kapłani w czerwcu otrzymują dekret z wolą ordynariusza otrzymując nowe obowiązki w innej parafii, a z dotychczasowej posługi zostają zwolnieni, natomiast 26 sierpnia mają się stawić w nowych placówkach duszpasterskich.

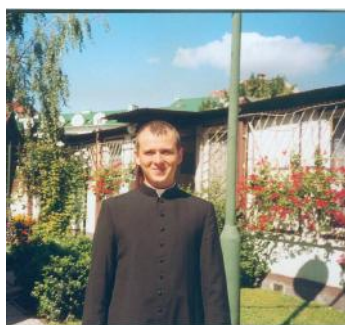
W tym roku zmiany dotyczą również naszej parafii.



Ksiądz Bartosz Skawiński poprosił o zwolnienie go z funkcji wikariusza i przeniesienie na rezydenta, aby mógł kontynuować i ukończyć studia specjalistyczne w Szkole Doktorskiej, co wiąże się ze zmianą parafii – został mianowany rezydentem parafii świętego Zygmunta w dekanacie bielańskim.

Na miejsce księdza Bartosza otrzymał nominację na wikariusza naszej parafii **ksiądz Jacek Maliszewski** – dotychczasowy wikariusz parafii świętego Zygmunta w Warszawie.

Warto również zauważyć zmiany personalne wśród znanych nam kapłanów Archidiecezji Warszawskiej:



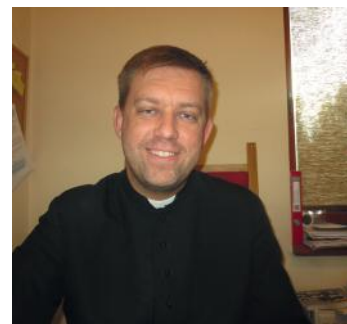
Ks. Rafał Sikorski – pochodzący z naszej parafii wraca z Islandii i został mianowany proboszczem parafii św. Tadeusza Apostoła w Warszawie, w dekanacie wilanowskim;

Ks. Radosław Wasiński – były nasz wikariusz został mianowany proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Konstancinie;



Ks. Paweł Chilczuk – pochodzący z naszej parafii został mianowany wikariuszem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Warszawie, w dekanacie jelonkowskim;

Ks. Rafał Łaskawski, były nasz wikariusz został mianowany rezydentem w parafii Świętego Stanisława Biskupa w Warszawie, z zachowaniem zadań katechety w Katolickim Zespole Edukacyjnym im. Ks. Piotra Skargi w Warszawie.



Na nowe obowiązki i posługi oraz na budowanie braterskich relacji z księżmi współpracownikami w ich nowych parafiach życzymy drogim nam kapłanom obfitości Bożych łask i błogosławieństwa oraz opieki Maryi – Matki Kapłanów, zapewniając o wsparciu modlitewnym. Szczęść Boże!!!

ks. Konrad

Finanse parafii

za marzec, kwiecień i maj 2022 roku

Na poniższym wykresie prezentujemy Państwu, jak wyglądają bieżące wydatki w naszej parafii na podstawie trzech ostatnich miesięcy: marzec, kwiecień oraz maj 2022 roku. Prezentowane wydatki dotyczą najważniejszych kosztów, tj. ogrzewanie (Veolia), MPWiK (woda i ścieki), energia elektryczna oraz MPO (śmieci).

Największe koszty utrzymania parafii ponosimy w okresie zimowym. Dochodzą wówczas wydatki na ogrzewanie. Te dodatkowe koszty sprawiają, że miesiące zimowe są trudne pod względem finansowym i bywa, że zbiórka z tacy nie wystarcza na pokrycie wszystkich miesięcznych wydatków.

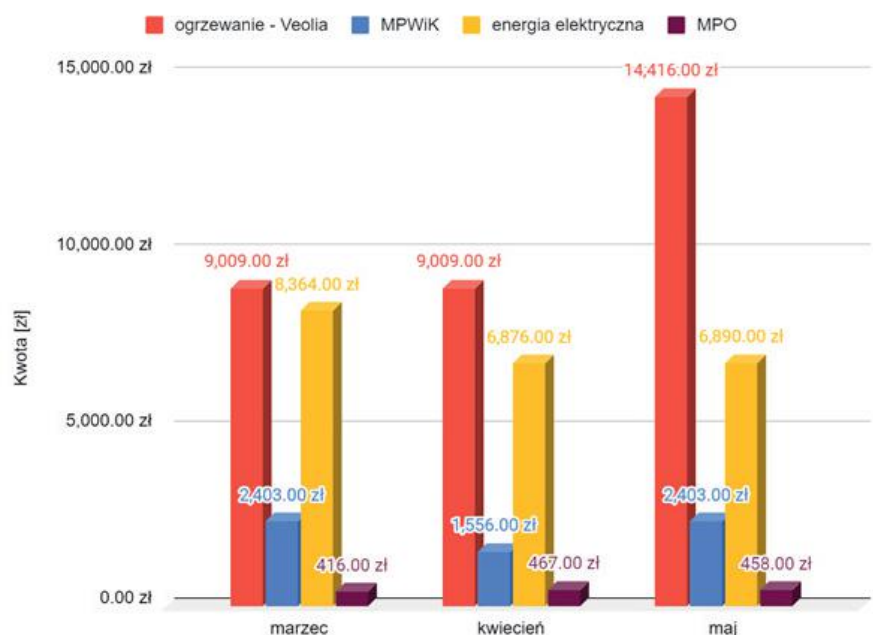
Średniomiesięczne wpływy z ostatnich trzech miesięcy to ok. 34 tys. zł. Zwykle na tacę zbieramy od 22 do 26 tys. zł. Wyjątkowymi miesiącami, jeśli chodzi o przychody, były marzec i maj. W marcu doszły dodatkowe wpłaty ze Środy Popielcowej, natomiast w maju było aż pięć niedziel.

Dziękujemy wszystkim, którzy finansowo wspierają naszą parafię, zarówno tym, którzy wpłacają na tacę jak i osobom przekazującym pieniądze indywidualnie na parafialne konto. Bez Państwa hojności, nasza parafia nie mogłaby funkcjonować. Prosimy o dalsze wsparcie, tak abyśmy mogli nie tylko zajmować się bieżącymi wydatkami, ale również dokończyć budowę nowego kościoła.

Tomasz Czerwonka



Koszty parafialne marzec, kwiecień, maj 2022



Etapy ojcostwa

W dniu 23 czerwca 2022 r. obchodzimy Dzień Ojca. Coraz częściej właśnie ojcostwo staje się powodem do wielkiej dumy mężczyzny. W karierze zawodowej każdego ojca można wyróżnić pewne etapy. Podobnie jest w przypadku ojcostwa. Ciekawego podziału w tym zakresie dokonał Amerykanin Ken Canfield, który ojcostwo podzielił na sześć etapów. **Artykuł ten dotyka fundamentów inicjatywy powstania Wspólnoty Ojców w naszej parafii.**



Ken Canfield jest ojcem pięciorga dzieci, założycielem i prowadzącym Narodowe Centrum Ojcostwa w Kansas w USA. W Polsce współpracuje z Fundacją Cyryla i Metodego oraz z jej inicjatywą Tato.net, m.in. pełni funkcję eksperta Międzynarodowej Rady Programowej Tato.Net. Jest też autorem bestsellerowych książek na temat ojcostwa i specjalistą w tej dziedzinie. Jego publikacje są zawsze pełne praktycznych porad i rzeczowych wskazówek wpływających zarówno z osobistego doświadczenia, jak i ze spotkań przeprowadzanych co roku z tysiącami ojców.

Z kolei „Tato.Net” to inicjatywa wspierająca mężczyzn w pełnieniu roli ojca. W jej ramach organizowane są szkolenia i warsztaty dla ojców, warsztaty przygodowe, w których uczestniczą ojcowie razem z dziećmi, a także konferencje i seminaria naukowe. Inicjatywa ta promuje ojcostwo poprzez publikacje i kampanie społeczne. Wydaje stronę internetową www.tato.net, którą odwiedziło już ponad 2 mln osób. Realizuje projekty w Polsce, a także krajach Europy Wschodniej, w tym w Rosji i na Ukrainie.

Ken Canfield wyróżnia w ojcostwie sześć etapów. Do tego podziału dopasował napisane przez siebie książki, mające na celu pomóc ojcom przejść przez każdy z nich. Książki zostały wydane przez „Tato.net” w ramach serii „Przygoda bycia ojcem”.

Pierwszy etap to przywiązanie, obejmujące okres od poczęcia do ukończenia

przez dziecko pierwszego roku życia. W tym etapie ojciec zaczyna odczuwać więź ze swoim dzieckiem. Powoli zaczyna zmieniać się również jego spojrzenie na życie. Za sobą pozostawia stare przyzwyczajenia, a jego życie zyskuje nowy cel, chociaż może doświadczać nieprzespanych nocy. Pomocna w przejściu tego etapu może być książka Kena Canfielda „Tworzenie więzi. Dla ojców niemowląt”.

Drugi etap to idealizacja, obejmująca okres od 2 do 6 lat. W tym czasie dziecko szybko rośnie i przygotowuje się do szkoły, pojawia się nowa jakość w relacji z dzieckiem. Podczas tego etapu ojciec kształtuje swoje ideały i priorytety dotyczące swojej nowej roli. Jest to czas, w którym dziecko bezkrytycznie naśladuje ojca. Do tego etapu odnosi się książka Kena Canfielda „Zabawa, nauka, rozwój. Dla ojców przedszkolaków”.

Trzeci etap to rozumienie, obejmujące okres od 7 do 12 lat. W tym okresie ojciec zaczyna wreszcie odgrywać właściwą sobie rolę. Może rozpocząć wprowadzanie swojego dziecka w świat zewnętrzny, tj. szkoły podstawowej, zajęć pozalekcyjnych, treningów i kółek zainteresowań. Traci jednak nieco na relacji ze swoim dzieckiem i nie jest w stanie kontrolować wszystkiego, co na nie wpływa. Wskazówki dotyczące tego etapu ojcostwa zawiera książka Kena Canfielda „Wspólne odkrywanie świata. Dla ojców dzieci w wieku szkolnym”.

Czwarty etap to oświecanie, obejmujące okres od 13 do 18 lat. W tym cza-

sie ojciec może doświadczać problemów wieku średniego, a dziecko znajduje się w okresie dojrzewania. Jest to etap, w którym poczucie satysfakcji ojcowskiej jest najniższe. Dzięki aktywnemu słuchaniu i zaangażowaniu może jednak pomóc swoim dzieciom i sobie przejść przez ten burzliwy okres. Rady w tym zakresie zawiera książka Kena Canfielda „Wspaniały czas zmian. Dla ojców nastolatków”.

Piąty etap to refleksja, obejmująca okres od 19 do 30 lat. Kiedy dziecko wkracza w dorosłe życie i staje się niezależne, ojciec zazwyczaj robi bilans dotychczasowych wysiłków. Co ciekawe, dzieci w tym czasie chętnie przyjmują rady i wskazówki. Ojciec musi być gotowy, by służyć im pomocą w procesie kształtowania samodzielnego życia. Pomocna może być w tym książka Kena Canfielda „Na wodach dorosłości. Dla ojców dzieci pełnoletnich”.

Szesty etap to dynamika pokoleń, obejmujący okres od 30 lat i więcej. Dynamika pokoleń oznacza koncentrację na własnym wkładzie w życie następnego pokolenia. Ojciec zdaje sobie sprawę z tego, gdy jest już dziadkiem. Odkrywa, że inaczej odnosił się do swoich dzieci niż do wnucząt, ponieważ już nie spoczywa na nim odpowiedzialność wychowania, ani obciążenia materialne. Do tego etapu odnosi się książka Kena Canfielda „Przekazywanie dziedzictwa. Dla dziadków”.

Roman Łukasik

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

Święta

JOANNA D'ARC

Przyszła na świat 6 stycznia 1411 lub 1412 r. w Domremy w Lotaryngii. Jej rodzice byli wieśniakami. Z powodu braku pieniędzy nie posłano jej do szkoły, była więc analfabatką. Co ciekawe, jej słowa znamy z akt procesu zakończonym skazaniem oraz z procesu anulującego wyrok, w czasie którego przesłuchano ponad 120 naocznych świadków.



Joanna otrzymała za to staranne wychowanie religijne. Jako trzynastoletka zaczęła mieć wizje, w których widziała św. Michała Archanioła i męczennice: św. Katarzynę i św. Małgorzatę. Poznała wtedy tragiczną sytuację swojej ojczyzny oraz cel swojej misji. Złożyła ślub dziewictwa i zaangażowała się w życie sakramentalne i modlitwę: codziennie uczestniczyła we Mszy św., często przystępowała do spowiedzi i komunii, długie chwile poświęcała na modlitwę.

W 1428 r. siedemnastoletnia Joanna przyłączyła się do wojsk francuskich, które walczyły z Anglikami. Przekonała wuja Duranta Laxarta, by wspólnie udać się do komendanta pobliskiego garnizonu w Vaucouleurs. Przekonani przez nią mieszkańcy miasta kupili jej męską zbroję, miecz i konia, a dowódca oddał Joannie pod komendę swój oddział. Porwany jej słowami postarał się o widzenie u Karola VII, który wówczas przebywał w Chinou. Nie-

specjalnie jej uwierzono, ale duchowni z Poitiers wybadali Joannę i uznali, że mówi prawdę. Otrzymała sztandar z wzywaniem „Jezus i Maryja”, zezwolono jej wyruszyć z kilkutyśiecznym oddziałem naprzeciw nieprzyjacielskim wojskom. Przez wiele miesięcy Joanna dzieliła życie żołnierzy, prowadząc wśród nich prawdziwą misję ewangelizacyjną, a ich liczne świadectwa mówią o jej dobroci, odwadze i nadzwyczajnej skromności. Nazywali ją „la pucelle” (dziewica), ona sama też tak o sobie mówiła.

W maju 1429 r. w trakcie bitwy o Orléan, który był jedynym dużym miastem niezajętym jeszcze przez wojska angielskie, udało się jej doprowadzić do porażki najeźdźców, którzy w ciągu zaledwie siedmiu dni opuścili dolinę Loary. Karol VII zachęcony jej słowami dotarł do Reims i dopełnił swojej koronacji 17 lipca 1429 r. Joanna, zwana odtąd Orleańska, została nagle kimś ważnym na królewskim dworze, proszono ją o wsparcie, król chciał jej nadać tytuł szlachecki oraz majątek ziemski. Dziewczyna odmówiła przyjęcia zaszczytów. Jedyną jej prośbą było zwolnienie mieszkańców jej wioski od obowiązku płacenia podatku.

Wiosną 1430 r. Joanna ruszyła w pole, wzięła udział w potyczce pod Compiègne, gdzie dostała się do niewoli Burgundów, którzy odsprzedali ją za 10 000 franków w złocie (co było wówczas ogromną sumą) Anglikom. Ci oddali ją pod sąd kościelny w Rouen, oskarżając ją o zмовę z diabłem, stosowanie czarów, zarzucając opętanie i niemoralność (ubierała się po męsku dla wygody). Skazano ją na śmierć po niesprawiedliwym procesie. Joanna odwołała się od wyroku inkwizycji do papieża, jednak biskup Piotr Cauchen nie wysłał jej pisma do Rzymu. Po jej stronie nie stanął nawet francuski król. Oddana w ręce władzy świeckiej została spalona na stosie

30 maja 1431 r. Wcześniej przystąpiła do spowiedzi i komunii św. Poprosiła jednego z kapłanów, by trzymał przed stosem krzyż procesyjny. Umierała z oczami utkwionymi w ukrzyżowanego Jezusa i wielokrotnie głośno wypowiadając Jego imię.

Pod naciskiem opinii publicznej Karol VII ustanowił w 1452 r. komisję, która przeprowadziła proces rehabilitacyjny. Również papież Kalikst III wydał polecenie skontrolowania przeprowadzonego procesu. 7 lipca 1456 r. został wydany przez papieża wyrok uniewinniający Joannę.

27 stycznia 1894 roku papież Leon XIII przyznał jej kanonicznie tytuł „czcigodnej”, dnia 6 stycznia 1904 roku papież św. Pius X ogłosił heroiczną jej cnotę, a 18 kwietnia 1909 roku w bazylice św. Piotra w Rzymie dokonał jej uroczystej beatyfikacji. Dnia 16 maja 1920 roku papież Benedykt XV wyniósł Joannę do chwały świętych.

Historia św. Joanny d'Arc inspirowała wielu twórców m.in. Szekspira, George'a Bernarda Shaw'a, Friedricha Schillera, Marka Twaina, Paula Claudela, Jeana Anouilha, Bertolda Brechta. Jan Matejko namalował obraz „Dziewica Orleańska (Wjazd Joanny d'Arc do Reims)”.

W ikonografii św. Joanna przedstawiana jest jako dziewczyna w złotej zbroi na koniu. Jej atrybutami są: miecz, sztandar i miecz, lanca. Św. Joanna jest patronką Francji, Orléanu, a także telegrafu i transmisji radiowych. Jej wspomnienie liturgiczne przypada 30 maja.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-30c.php3>

ŚWIADECTWO

Święta Rita wyprosiła zdrowie mojej mamy



Szczęście Boże, chciałam podzielić się moim świadectwem, dotyczącym szczególnych łask, które otrzymałam za wstawiennictwem św. Rity.

Był luty 2021 roku. Od ponad pół roku wiemy, że nasza mama ma nowotwór złośliwy. Po cyklu chemii lada dzień będzie miała operację usunięcia żołądka. W tym czasie Boga w moim życiu nie ma, zresztą od wielu lat. Przynajmniej ja mam takie poczucie. Myślę nawet, aby odejść z Kościoła i dokonać aktu apostazji.

Miałam wtedy wiele wątpliwości w kwestii wiary, choć trudno było stwierdzić jednoznacznie, że dla mnie Boga nie ma. Pewnie myślałam, że On jest, ale mnie nie chce, być może jest na mnie bardzo zły, być może się na mnie obraził...

Nadszedł dzień operacji mamy. Liczyliśmy wszyscy, że za 2 tygodnie będziemy już razem w domu. Przecież trzeba tylko pozytywnie myśleć, wysłać dobrą energię, a wszystko będzie dobrze...

Mama na drugi dzień po wybudzeniu zadzwoniła do nas i mówiła że czuje, że coś jest nie tak..., że boi się, że ma wrażenie że odchodzi... Całą noc dzwoniła do nas, a my byliśmy pewni, że to skutki

narkozy. Kolejnego dnia okazało się jednak, że pojawiły się komplikacje i mama musi być operowana ponownie. Myśleliśmy, że teraz to już na pewno będzie dobrze. To była bardzo trudna operacja, a komplikacje się czasem zdarzają. Ale w tym momencie zaczęliśmy się naprawdę bardzo bać o mamę. Zaczęły przychodzić czarne myśli.

Czekaliśmy kolejne dni i staraliśmy się myśleć, że najgorsze jest już za nami. Jednak z każdym dniem mama była w coraz gorszym stanie. Lekarze, widząc, że jej stan jest ciężki, poinformowali nas, że aktualnie rokowania nie są najlepsze. Powiedziano nam jednocześnie, że nawet jeśli mama wyjdzie z tego, to nie wiadomo, czy będzie samodzielna. Mimo, iż był zakaz odwiedzin (ze względu na epidemię Covid), to ze względu na ciężki stan mamy lekarze pozwolili nam do niej na chwilę wejść. Nie mieliśmy z nią jednak żadnego kontaktu. Była utrzymywana w sypialni. Zaczęliśmy się obawiać, że może są to już nasze ostatnie wspólne chwile... Płakaliśmy i nie wierzyliśmy w to, co się dzieje... A ja już wiedziałam, że chyba tylko Bóg jest w stanie nam pomóc. Ten Bóg, na którego przecież się obraziłam... Wróciliśmy do domu. Próbo-

wałam się modlić, ale po tylu latach nawet nie wiedziałam, jak... Nie umiałam... Poza tym, czy po tym wszystkim, gdy się zapierałam Boga, gdy chciałam od niego odejść, będzie chciał mnie teraz wysłuchać? Pewnie nie... Próbuję znaleźć jakieś modlitwy, ale nie czuję żadnego ukojenia. Straszny ból rozrywa moje serce. Nie mogę spać. Znajduję w internecie modlitwę do świętej, o której nigdy wcześniej nie słyszałam, do świętej od spraw trudnych i beznadziejnych - do św. Rity. Zaczynam się do niej modlić... I nagle w moim sercu pojawia się spokój... Po odmówieniu litanii do świętej Rity zasypiam spokojna. Rano już wiem, że stało się coś wyjątkowego. Zaraz po przebudzeniu czytam, kim była św. Rita i już wiem, że to Bóg pokierował mnie właśnie do niej, że stało się coś wyjątkowego.

W związku z tym, że stan mamy był nadal bardzo ciężki, pozwolono, abyśmy i kolejnego dnia do niej weszły. Tym razem ja wchodzę pierwsza. Chcę mamę chociaż potrzymać za rękę. Modłę się do św. Rity o cud uzdrowienia mojej mamy. Wchodzę na salę, w której mama leży. Jest w bezruchu. Zerkam na nią: ma zamknięte oczy i nagle, gwałtownie, jak by

coś ją wybudziło, otwiera oczy i uśmiecha się do mnie. Ja wiem, że to jest cud! Łaska, którą otrzymałam za wstawiennictwem właśnie św. Rity. Wiem już, że Bóg chciał, żebym do niego wróciła... Żebym się nawróciła...

Stan mamy się poprawia, więc zaczynam opowiadać innym o św. Ricie, ale jednocześnie mam coraz większą potrzebę pójścia do kościoła, a potem ogromną potrzebę przystąpienia po wielu latach do sakramentu spowiedzi.

Wszyscy wokół mnie patrzą na to wszystko ze zdziwieniem, ale myślą pewnie, że jest to chwilowe, że łapię się, czego mogę...

Mama, mimo iż chwilowo jej stan się poprawia, musi być operowana po raz kolejny. Teraz nikt już chyba nie wierzy, że będzie z nią jeszcze dobrze. Ja nadal, coraz intensywniej, się modlę, często właśnie za wstawiennictwem św. Rity. Jednocześnie coraz bardziej czuję jej opiekę.

Ponowna operacja niestety się nie udaje. Mama z każdym dniem ma coraz większe problemy z oddychaniem. Lekarze ostatecznie podejmują decyzję o wykonaniu kolejnej już operacji, a po niej o podłączeniu mamy pod respirator. Tak mija nam kolejny miesiąc. Wbrew wszystkiemu mam nadzieję, że będzie jeszcze dobrze, ale przede wszystkim z każdym dniem mam poczucie, że tam na górze mam wielką opiekunkę, choć, mimo że w tym momencie moje modlitwy o powrót mamy do zdrowia nie spełniają się, to czuję, jak wielki otrzymałam

dar: łaskę nawrócenia. Tak ogromnie czuję tę łaskę, że radości z niej, nie jestem w stanie wyrazić słowami. Nie ukrywam też już tego przed nikim, że jestem znowu blisko Boga. Nie jest czasami łatwo, gdyż wiele osób mnie od tego próbuje albo odwozić, albo uważa, że to jakieś moje fanaberie. Pan Bóg daje mi jednak wsparcie i na mojej drodze stawia osoby mocno wierzące, które wspierają mnie w procesie nawrócenia. Zaczynam jeszcze intensywniej niż dotychczas modlić się i nieustająco, coraz mocniej wierzę, że będzie jeszcze dobrze, choć lekarze nadal mówią, że może nie być łatwo, biorąc pod uwagę wyczerpanie organizmu oraz wiek mamy - podczas pobytu w szpitalu, chwilę przed podłączeniem pod respirator mama kończy 72 lata. Mijają 4 tygodnie i udaje się wreszcie mamę wybudzić i przede wszystkim odłączyć od respiratora. Jak wielkie jest moje szczęście, tylko Bóg jeden wie!

Przed nami jednak wiele dni niepewności. Lekarze nie dają dużych nadziei, że będzie jak dawniej, ale po prawie trzech miesiącach pobytu w szpitalu mama wychodzi wreszcie do domu. Przez kolejne miesiące jest rehabilitowana, przechodzi jeszcze wiele trudnych momentów, ale ostatecznie z każdym dniem jest coraz silniejsza, coraz bardziej samodzielna i ma coraz lepsze wyniki badań.

Święta Rito, dziękuję Ci za łaskę uzdrowienia mojej mamy, ale przede wszystkim za łaskę nawrócenia.

Poza tymi najważniejszymi dla mnie

łaskami św. Rita uprosiła mi też wiele innych, chociażby łaskę pojednania w naszej rodzinie, ale to akurat nie powinno dziwić, gdyż św. Rita właśnie w tej dziedzinie często dokonywała cudów.

Myślę, że wielkim znakiem od Boga, kilka miesięcy po moim nawróceniu, była informacja, że do mojej parafii, do której od niedawna zaczęłam uczęszczać, zostaną sprowadzone z Cascii relikwie właśnie św. Rity! Czy Bóg chciał mi dać potwierdzenie, że to wszystko, co wydarzyło się w ostatnim czasie w moim życiu, mogę zawdzięczać właśnie wstawiennictwu tej cudownej świętej? Ja jestem pewna, że tak!

Podczas wielu modlitw do św. Rity obiecywałam, że będę wszystkim opowiadać o Jej wielkim wstawiennictwie, ale nie bardzo umiałam ubrać w słowa wydarzenia w moim życiu z ostatniego roku. Dzisiaj jest 22 maja 2022, dzień wspomnienia św. Rity, więc tak jak Ci obiecałam, św. Rito, moja cudowna opiekunko, przesyłam moje świadectwo z nadzieją, że pozwoli ono uwierzyć i innym, że Bóg jest wielki i miłosierny, bo dał nam tak wiele, m.in. takich świętych jak Ty św. Rito, abyśmy ufali, że nawet z sytuacji trudnych i beznadziejnych jest wyjście, a wszystko to, co się w naszym życiu dzieje, ma sens, choć nie zawsze od razu to widać, a wiara czyni cuda!

Katarzyna

Zofia Kossak w konspiracji

Nakładem Instytutu Wydawniczego Pax ukazała się książka Zofii Kossak *Konspiracyjna „Weronika“*. Zawarto w niej większość artykułów pisarki publikowanych w prasie konspiracyjnej, a także opowiadania, które były drukowane wcześniej w prasie powojennej. Ponieważ jestem autorką wstępu, chciałabym przybliżyć losy autorki *Pożogi* w latach okupacji.

Jej łączniczka „Urszula“ tak mówiła: „Była jedną z najbardziej czarujących osób, jakie można sobie wyobrazić, pełna życia w stosunku do każdego człowieka, niezależnie od tego, czy udzielała pomocy, czy o tę pomoc dla kogoś innego prosiła. Wszyscy do Niej lgnęli, wszyscy chcieli Jej rady, wstawiennictwa, opinii i po prostu chcieli z nią być. Była bez miary szczodra w obdarowywaniu innych o cokolwiek się do niej zwracali”.

Ponadto nigdy o nikim nie mówiła źle. Aleksander Kamiński, autor „Kamieni na szaniec“, wiedząc o tej cesze charakteru czasami próbował ją sprowokować. Nigdy mu się nie udało. Pani Zofia wolała zamilknąć niż powiedzieć coś złego.

Już jesienią 1939 roku Zofia Kossak

włączyła się w nurt pracy konspiracyjnej. Pod koniec października 1939 roku spotkała Witolda Hulewicza, redaktora pisma konspiracyjnego Komendy Obrońców Polski „Polska Żyje”, który zaproponował jej współpracę. Pisywała tam artykuły prawie co tydzień. Współpracowała także z redakcją pism konspiracyjnych „Znak” oraz „Miecz i Pług”.

17 stycznia 1941 roku około godz. 22.00 do mieszkania Zofii Kossak przyszli Niemcy. Poszukiwali Wandy Wilczańskiej i Zofii Kossak-Szczuckiej. Pani Zofii udało się uniknąć aresztowania tylko dzięki przytomności gosposi, która stwierdziła, że owszem w mieszkaniu są książki tej pisarki, ale ona osobiście jej nie zna i taka osoba tu nie mieszka. Sama pisarka miała wówczas



swoje prawdziwe dokumenty wystawione na Zofię Szatkowską (nazwisko drugiego męża).

Nastąpił czas konspiracji. Oczywiście wyrobiono jej fałszywe dokumenty. Zamieszkała w schronisku księży misjonarzy przy ul. Radnej 14. Wraz z ks. Edmundem Krause, Witoldem Bieńkowskim i majorem Janem Włodarkiewiczem założyła w połowie 1941 roku katolicką organizację konspiracyjną Front Odrodzenia Polski (FOP). Organizacja ta stawiała jako zasadniczy cel swojej działalności odrodzenie moralne Polski w myśl ideologii katolickiej - przez odrodzenie Polski do odrodzenia świata. Nakładem FOP ukazało się kilkanaście broszur konspiracyjnych autorstwa Zofii Kossak (wydanych anonimowo): *Niszczyciele*, *Prawdziwe oblicze Piusa XII*, *Nieuleczalni*, *Jesteś katolikiem... Jakim?*, *Golgota*, *Pod dyktando Berlina*, *W piekle*, *Sprawiedliwość*. Organem FOP-u było czasopismo „Prawda”, ukazujące się od kwietnia 1942 roku i redagowane przez Zofię Kossak do momentu jej aresztowania.

Członkowie FOP-u mieli częste konferencje z księdzem Janem Zięją. Ksiądz Stefan Wyszynski wygłosił także kilka wykładów w kaplicy ss. urszulanek przy ul. Gęstej. Kilkakrotnie też spotykali się w pomieszczeniach pralni mieszczącej się na dole schroniska księży misjonarzy przy ul. Radnej 14. Zofia Kossak wspominała po latach: „Uczęszczaliśmy razem na tajne wykłady ks. prof. Wyszynskiego. Tropiony zawzięcie przez Niemców, wymykał im się z rąk, ukrywał to tu, to tam, nie przestając równocześnie ratować zagrożonych śmiercią Żydów i prowadzić akcji wychowawczej. Pamiętacie pralnię w suterynie jednego z klasztorów [mowa o pralni przy ul. Radnej 14], wypełnioną co tydzień tłumem słuchaczy? W pralni było ciemno, duszno, tłoczno, ludzie stali ściśnięci jak w przepelnionym tramwaju. Jedni drugich pytali z niepokojem: «Czy aby na pewno przyjdzie? Czy nic się z nim złego nie stało?»». Westchnienie ulgi witało nadejście prelegenta. Rozpoczął wykład i od pierwszych słów trzymał dusze na uwięzi”.

Pisarka należała do współorganizatorów Społecznej Organizacji Samoobrony (SOS) w 1942 roku. SOS była, jak głosił projekt statutu, stowarzyszeniem organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i wszelkich innych, które zgłoszą do niej swoje przystąpienie i zostaną przyjęte. Projekt statutu podpisali przedstawiciele 40 organizacji konspiracyjnych.

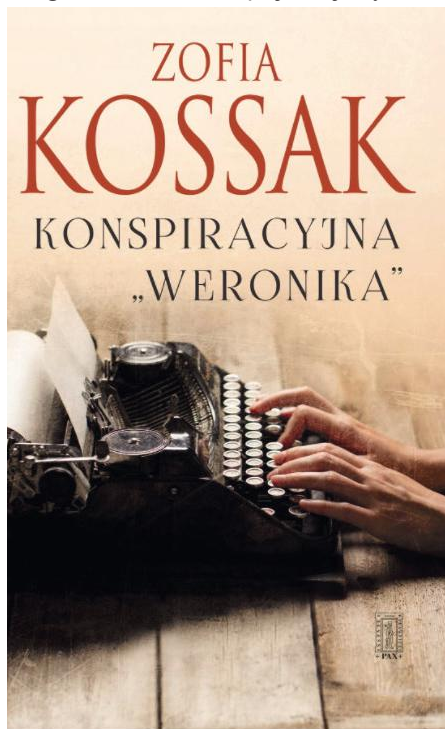
Zofia Kossak od początku włączyła się w akcję pomocy Żydom, zwłaszcza w ratowanie dzieci. Bardzo były pomocne jej kontakty z Delegaturą Rządu. To ona zabiegała o fundusze dla uciekinierów zza murów.

Nękała w tej sprawie rodziny ziemiańskie, inteligentkie. Jej przedwojenne kontakty ze środowiskiem wojskowych były pomocne w wyrabianiu lewych dokumentów, natomiast znajomi księży pomagali w wyrabianiu fałszywych metryk chrztu lub w umieszczaniu dzieci w domach prowadzonych przez siostry zakonne.

27 września 1942 roku w porozumieniu z Delegaturą Rządu powstał Tymczasowy Komitet im. Konrada Żegoty, kierowany przez Zofię Kossak i Wandę Kraheńską-Filipowiczową. Twórcą kryptonimu organizacji była Zofia Kossak. Konrad Żegota to postać fikcyjna. Komitet udzielił pomocy ponad 180 osobom, w tym około 130 dzieciom, udzielając doraźnych zasiłków pieniężnych, zaopatrując w odzież, żywność i pracę, dostarczając potrzebującym mieszkań i noclegów czasowych, a także umożliwiając legalną egzystencję poprzez wyrobienie fałszywych dokumentów. Na pomoc dla ukrywających się Żydów komitet otrzymał od Delegatury Rządu 70.000 zł.

Pisarka włączyła się w akcję pomocy Żydom także piórem. Na początku sierpnia 1942 roku ukazała się ulotka „Protest!” wydana przez FOP, w której pisała m. in. „Ginący Żydzi otoczeni są przez samych umywających ręce Piłatów. Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiegokolwiek są jego pobudki - jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordy - staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia - ten przyzwala.

Zabieramy przeto głos my, katolicy-Polacy. Uczucia nasze względem Żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie



sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęścia. Dlaczego, na jakiej podstawie - to pozostanie tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym. Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z **obowiązku potępienia zbrodni.**“

Zofia Kossak została aresztowana 27 września 1943 roku wraz z łączniczką „Urszulką” przy ul. Tamka. Zostały doprowadzone na komisariat przy Krakowskim Przedmieściu, a następnie przewiezione na przesłuchanie do siedziby gestapo w al. Szucha. W grypsie przesłanym z Pawiaka napisała po przesłuchaniu: „zęby moje, zawsze lice – spotkał najbardziej honorowy koniec”.

5 października 1943 r. w transporcie prawie 250 kobiet została przewieziona do KL Auschwitz-Birkenau. Tam otrzymała numer obozowy 64491. Przeszła epidemię tyfusu plamistego. Spośród kobiet z tego transportu z Pawiaka przeżyły zaledwie 53 kobiety. Nasza bohaterka powoli wracała do zdrowia. Na górnej koi wypisała olówkiem: „Kaźdej chwili mego życia wierzę, ufam, miłuję”. Nieustannie też się modliła. Współwięziarka Maria Ślisz-Oyrzyńska relacjonowała po latach: „Bez przerwy, aż nas to bardzo denerwowało. Modliła się półgłosem. Najwięcej na różańcu. Jeszcze dziś widzę ten niebieski różaniec”. Zofia Kossak przeżyła obóz i kolejny pobyt na Pawiaku. Opuściła go tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego wykupiona przez podziemie.

Dokładne losy tej niezłomnej kobiety zostały opisane w wymienionej książce. Są tam jej artykuły z prasy konspiracyjnej i opowiadania powstałe już po wojnie. Czytając o wydarzeniach na Pawiaku („Kotek”, Wigilia na Pawiaku”) czytelnik niejednokrotnie może uronić łzę. Dowiadujemy się o wystawieniu jasełek w internacie dla sierot na Powiślu. W opowiadaniu „Nagłące wołanie” pisarka opisała losy obrazu Matki Bożej zakupionego w sklepie z dewocjonaliami, który przeżył Powstanie Warszawskie i obecnie znajduje się w kościele św. Jana Sarkandra w Górkach Wielkich.

Przygotowana przez Instytut Wydawniczy Pax pozycja pozwala czytelnikowi zmierzyć się pewnie kolejny raz z trudnymi latami wojny i okupacji hitlerowskiej. Pokazuje jednocześnie niezłomnych ludzi, którzy wtedy czynnie walczyli z okupantem. Nie wszystkim udało się przeżyć. Zofia Kossak przeżyła i dała świadectwo prawdziwe.

Mirosława Palaszewska

Prosty test na sprawdzenie, czy naprawdę wierzysz,

że Chrystus zmartwychwstał

Św. Ignacy Loyola w swoich „Ćwiczeniach duchowych” daje nam trzy testy, aby przekonać się, czy wierzymy.

Chrystus zmartwychwstał – i co teraz?

Czy słyszałeś kiedyś o tej książce: *So I'm Dead – Now What?* (tłum. *A więc umarłem – i co teraz?*)? Jest wiele popularnych jej wersji. Pokrótce, jeśli nie stać cię na prawnika, aby spisał twój testament, możesz wypełnić tę książkę swoimi ostatecznymi wskazówkami dla twoich najbliższych. Tytuł tej książki dał mi pomysł na przyjrzenie się okresowi wielkanocnemu. Co wy na to:

„Chrystus zmartwychwstał – i co teraz?”. Ten tytuł jest niekompletny. Dodajmy trochę więcej: „**Chrystus zmartwychwstał i panuje – co teraz?**”. Lepiej. A teraz spróbujmy tak: „Chrystus zmartwychwstał, panuje i powróci – co teraz?”. Musimy odpowiedzieć na to pytanie i to w lepszy sposób, niż tylko: „Udawaj, że jesteś zajęty!”.

Prawdziwie zmartwychwstał

Chrystus prawdziwie zmartwychwstał! Grzech i śmierć nie mają ostatecznego słowa! Dlatego **powinniśmy żyć i umierać jako chrześcijanie**, którzy są przekonani, że ktokolwiek umiera z Chrystusem, wraz z Nim **zmartwychwstanie**.

Chrystus panuje – teraz! Jest powszechną suwerenną władzą nad całym stworzeniem. Jest zarządcą wszystkiego.

Chrystus powróci – obiecał to! Tak jak Kościół zawsze powtarza w wyznaniu wiary: „(...) stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Miłosierny Król obdarzy miłosierdziem skruszonych, a resztę sprawiedliwością. Co powinniśmy robić do tego czasu?

Chrystusowi zadano to pytanie: „Co mamy czynić abyśmy wykonywali dzieła Boże?”. Jezus odpowiedział: „Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6,29). **Skąd mamy wiedzieć, czy naprawdę wierzymy?**

Czy naprawdę wierzysz?

Jest pewna historia o człowieku odwiedzającym wodospad Niagara po raz pierwszy. Zachwycony majestatycznym rozpryskiwaniem się wody, wysokością i mocą, z zaskoczeniem dostrzegł kabel rozciągnięty od jednego końca wodospadu do drugiego. Był jeszcze bardziej zaskoczony, kiedy zobaczył kobietę zbliżającą się do niego z taczka pełną cegieł.

Zapytała go: „Czy wierzysz, że mogę przejść po kablu z taczka pełną cegieł?”.

Odpowiedział: „Na pewno nie! To szaleństwo!”. Mrugnęła do niego i powiedziała: „Patrz na to!”.

Nie mógł uwierzyć własnym oczom, widząc kobietę wchodzącą na kabel z taczka pełną cegieł. Przeszła po nim na drugą stronę, odwróciła się i przeszła z powrotem. Zapytała go: A TERAZ wierzysz, że mogę przejść po kablu na drugą stronę z taczka pełną cegieł?”.

„O tak!”. odpowiedział. „Teraz wierzę!”. „Czy naprawdę wierzysz?” – zapytała. „O tak! Teraz naprawdę wierzę!”. Zapytała: „Czy naprawdę, naprawdę wierzysz?”. „O tak!” – odpowiedział. „Naprawdę, naprawdę wierzę!”. Mrugnęła na niego okiem, wysypała cegły z taczki i powiedziała: „Dobra – **jeśli naprawdę, naprawdę wierzysz, to sam wsiadaj do taczki**”.

Test na wiarę

Czy jesteśmy gotowi wykonywać dzieła Boże? Czy jesteśmy gotowi uwierzyć w Tego, którego On posłał? Św. Ignacy Loyola w swoich *Ćwiczeniach duchowych* daje nam trzy testy, aby przekonać się, czy wierzymy.



Najpierw wyobraź sobie to: oferują ci wszystkie dobra tego świata: zdrowie, bogactwo, długie życie, szczęście, dobrą reputację. Wszystko to będzie twoje. Wszystko to jest dla ciebie – za niewielką cenę popelnienia dobrowolnie śmiertelnego grzechu.

Jeśli wzdrygasz się w przerażeniu i mówisz: „Nie, nie! Nie za cenę śmiertelnego grzechu!”, św. Ignacy powiedziałby: „**Jeśli odpowiedziałeś w ten sposób, możesz być pewny, że wierzysz**”.

Czy chcesz wiedzieć, czy naprawdę wierzysz? Wyobraź więc sobie to: oferują ci wszystkie dobra tego świata: zdrowie, bogactwo, długie życie, szczęście, dobrą reputację. Wszystko to będzie twoje. Wszystko to jest dla ciebie – za niewielką cenę popelnienia dobrowolnie lekkiego grzechu.

Jeśli wzdrygasz się w przerażeniu i mówisz: „Nie, nie! Nie za cenę lekkiego grzechu!”, św. Ignacy powiedziałby: „**Jeśli odpowiedziałeś w ten sposób, możesz być pewny, że naprawdę wierzysz**”.

Czy chcesz wiedzieć, czy naprawdę, naprawdę wierzysz? Wyobraź sobie to: znajdujesz się przez Chrystusem i mówisz: „Nawet gdybym mógł mieć wszystkie dobra tego świata bez popelnienia grzechu, przyjąłbym z Twoich rąk, jeśli taka byłaby Twoja wola, biedę, której Ty doświadczyłeś, pogardę i szyderstwo świata, które Ty cierpiełeś, krzyż, który niosłeś, żeby bardziej upodobnić się do Ciebie”.

Św. Ignacy powiedziałby: „Jeśli potrafisz powiedzieć to Chrystusowi, możesz być pewny, że naprawdę, naprawdę wierzysz”.

Tak więc dzisiaj spędź trochę czasu na modlitwie. W obecności Chrystusa **podaj się testowi**, a zobaczysz, czy naprawdę, naprawdę wierzysz.

O. Robert McTeigue SJ

Przedruk: https://pl.aleteia.org/2022/05/05/prosty-test-na-sprawdzenie-czy-naprawde-wierzysz-ze-chrystus-zmartwychwstal/?utm_campaign=EM-PL-Newsletter-Daily-&utm_content=Newsletter&utm_medium=email&utm_source=sendinblue&utm_term=20220505

Aleteia.pl

Z PAMIĘTNIKA WDOWY



Wrzawa

Wokół religii robi się tyle wrzawy. Bóg podobno zawodowo obdarza błogosławieństwami, i faktycznie, tak bywa, ale z drugiej strony dzieją się rzeczy złe, kiedy tragedia depcze po piętach zgrozie, a potem przychodzi żałoba... Jak człowiek ma to zrozumieć? Czy religia nie powinna nam pomagać?

Jako istoty ludzkie często wyrządzamy sobie nawzajem rzeczy straszne. Jednak nasza zdolność kochania jest ważniejsza niż wszelkie dzielące nas różnice i etykiety, które nam przyklejają.

Nie lubię znajdować się w pozycji, w której muszę bronić Kościoła. Ja się w tej religii urodziłam i chcę pozostać do końca. Społeczność religijna to skomplikowane zjawisko, lecz jest w niej wiele dobra godnego polecenia: poczucie wspólnoty, łączności, celu. Musimy karmić nasze dusze z takim samym oddaniem, z jakim troszczymy się o ciało, i w taki sposób, w jaki budujemy intelekt poprzez jego rozwój i studiowanie idei i doskonalenie naszych niepowtarzalnych talentów i umiejętności. Nie możemy, ot tak sobie, chodzić po świecie i narażać na kaprylosu i materializmu, sławy i uznania, chciwości i potrzeby czy żalu i rozpacz. Musimy być silni wewnętrznie. Siła pojawia się, kiedy wzmacniamy duchowość, kiedy przyjmujemy na siebie obowiązek odpowiedzialności i szacunku dla dyktatów naszego sumienia.

Jak ja osiągam wewnętrzny spokój? Spokój, jak wszystko inne, wymaga codziennego poświęcenia. Każdego dnia znajduję czas, żeby zajrzeć we własną duszę, żeby spotkać się z ciszą i posłuchać wewnętrznego głosu. Niektórzy uducho-

wieni ludzie odnajdują go dzięki aktywności fizycznej, za pomocą ciała przełamują barierę broniącą dostępu do duszy i wówczas mogą się skupić na konkretnej myśli czy celu. Inni spełniają się w działalności na rzecz bliźnich, a czyniąc tak, odnajdują głos ciszy w sile, której potrzebują, by móc służyć ludziom. Każdy dochodzi do tego na swój sposób. Ja zwracam uwagę na wszystko, co pojawia się na mojej drodze i otwieram swoje serce. Wewnętrzny spokój pozwolił mi również zdobyć umiejętność radzenia sobie z żalobą, bólem, stratą.

Wszyscy wiemy, że jesteśmy śmiertelni, wiemy, że umrzemy. Mimo, iż jest to pewnik, to ludzimy się, że dotyczy on drugiego, a nie mnie. Ja jeszcze mam czas. Ja muszę jeszcze zrobić to i tamto. Ja jestem zdrowy, młody, przede mną życie. I biegamy za tym i za owym. Nie mamy czasu, aby się zatrzymać i pomyśleć o wieczności. Choroba przychodzi nagle zniemacka, jak złodziej i przewraca życie do góry nogami. Niech nikt nie ma złudzeń, że dzięki zdrowej żywności, bieganiu i jeżdżeniu na rowerze uzyska żywot wieczny.

Czy tego chcemy, czy nie, każdy zostanie pozbawiony wszystkiego, co tutaj posiada. Śmierć zabierze wszystko, nic nam nie zostawi. Dramat polega na tym, że człowiek może się tak przywiązać do tego, co posiada, że śmierć może go znisz-

czyć razem z tym wszystkim, co i tak musi przepaść. W ten sposób widać, że w istocie Pan Jezus niczego nam nie chce zabrać, bo tak naprawdę my nic nie mamy. Wszystko jedynie jest nam powierzone, abyśmy tym zarządzali.

Miłość do Chrystusa musi mieć absolutne pierwszeństwo. - „Wyrzeczenie się wszystkiego” jest jej wyrazem. Jeżeli w perspektywie śmierci nie będziemy wolni od tego, co nam daje świat, to ostatecznie lęk sparaliżuje w naszym życiu miłość. Zasadniczym grzechem jest lekceważenie Bożego zaproszenia na ucztę. Co znaczy przyjąć zaproszenie? Oznacza to oderwanie spojrzenia od świata i zwrócenie się ku Bogu.

Najczęściej ogromnie przygniata nas ciężar zwykłych obowiązków. Potrafią one przysłonić nam to, co jest najważniejsze: fakt zaproszenia do komunii z Bogiem. Bóg potrafi sobie znaleźć ludzi, którzy zasiądą z Nim do stołu, ale tragedia będzie wówczas, gdy my wybrani przez Niego, będziemy na zewnątrz, bo nie przyjęliśmy Jego zaproszenia.

Barbara Sz.

KĄCIK SPORTOWY

KRÓLOWIE EUROPY

Real Madryt pokonał Liverpool w finale Ligi Mistrzów 1:0 i może się cieszyć już z czternastego pucharu i miana najbardziej utytułowanej drużyny tych rozgrywek. Bramkę na wagę trofeum zdobył Vinicius Junior. The Reds marzyli o rewanżu za przegrany finał sprzed 4 lat, ale po raz kolejny musieli uznać wyższość Królewskich.

O bie drużyny spotkały się w finale w 2018 r. w Kijowie. Królewscy wygrali tamto spotkanie 3:1. Liverpool miał też w pamięci porażkę z piłkarzami z Madrytu na etapie ćwierćfinału zeszłorocznej edycji. Z kolei gracze Carlo Ancelottiego mieli apetyt na kolejny triumf. Po raz ostatni zdobyli puchar właśnie w Kijowie, sięgając po niego trzeci raz z rzędu. Tym razem jednak to piłkarze Jurgena Kloppa byli faworytem. Real trafił zaś do finału „niewiele niespodziewanie” i nie był wymieniany w gronie faworytów. Dodatkowo piłkarze ze stolicy Hiszpanii mieli najtrudniejszą drogę do finału. To spowodowało, że drużyna Ancelottiego kilka razy była jedną nogą poza rozgrywkami, ale za każdym razem potrafiła się odrodzić. Przypomnijmy, że w 1/8 finału Królewscy ulegli na wyjeździe Paris Saint-Germain 0:1, by u siebie odrobić stratę z nawiązką (3:1). Z kolei w ćwierćfinale z Chelsea drużyna Carlo Ancelottiego zwyciężyła w Londynie 3:1, by następnie przeżywać ciężkie chwile na własnym stadionie. Przegrała na Santiago Bernabeu po dogrywce 2:3 (po 90 minutach było 1:3), ale awansowała do półfinału. Tam Real Madryt w niewiarygodnych okolicznościach wyrwał w ostatniej chwili finał Manchesterowi City. W 89. minucie rewanżowego spotkania w Madrycie przegrywał 0:1 (a w dwumeczu 3:5), ale najpierw doprowadził do dogrywki (dwa gole Rodrygo), a w niej zdobył decydującą bramkę (rzut karny Karima Benzemy). Tym samym, Real dokonał historycznego wyczynu, bowiem od sezonu 2003/04, gdy wprowadzono fazę pucharową z 16 zespołami, Real Madryt jest pierwszym zespołem, który przegrał mecz w 1/8 finału, w ćwierćfinale oraz w półfinale, a mimo to awansował do finału.

Finałowe spotkanie rozpoczęło się ze sporym opóźnieniem. Powodem były problemy z kibicami, którzy nie mając biletów, przeskakiwali ogrodzenia, ścierając się z ochroną. Godzinę przed pierwszym gwizdkiem przed stadionem stały jeszcze tłumy fanów, kolejki ciągnęły się przez kilkaset metrów. Ostatecznie spotkanie rozpoczęło się z prawie 40-minutowym opóźnieniem.

Mistrzowie Hiszpanii wyraźnie chcieli uniknąć dobrze znanego sobie scenariusza, kiedy muszą odrabiać straty, dlatego do finału podeszli z odpowiednią koncentracją. Gdy jednak nieco opadli z sił i chcieli złapać chwilę oddechu, Liverpool przeszedł

do ofensywy. W kilka minut gracze Jurgena Kloppa stworzyli sobie wiele dogodnych okazji do zdobycia bramki.

W 16. minucie piłkę dogrywał Trent Alexander-Arnold, a uderzał Mohamed Salah. Czujny był jednak Courtois, który minutę później bez problemu złapał futbolówkę po strzale Thiago Alcantary. Liverpool napierał coraz mocniej i w 18. minucie blisko szczęścia był Salah. Egipcjanin oddał strzał po podaniu Sadio Mane. Trzy minuty później zza pola karnego uderzał Mane, ale znakomicie zachował się Courtois, który sparował piłkę na słupek.

Królewscy przetrwali napór The Reds, ale w 34. minucie ponownie fani z Madrytu przeżyli ciężkie chwile. Tym razem dośrodkowywał Alexander-Arnold, a głową uderzał Salah, jednak zbyt lekko, żeby otworzyć wynik meczu.

W 43. minucie do siatki trafił z kolei Karim Benzema. Sędzia Clement Turpin nie uznał jednak gola, analiza VAR wskazała, że był spalony. Na przerwę Real schodził zatem bez celnego strzału na bramkę, Liverpool oddał takich pięć. W drugiej połowie wystarczyła jedna akcja Królewskich, aby to gracze Ancelottiego zdobyli bramkę. Znakomitym podaniem wzdłuż pola karnego popisał się Federico Valverde, a akcję zamykał Vinicius Junior, który zdobył swoją czwartą bramkę w tej edycji. Strzelec bramki po meczu powiedział: *Jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, który nosi tę koszulkę.*

W 82. minucie świetną okazję do wyrównania miał Salah, ale po raz kolejny tego wieczoru kunszt pokazał Courtois. Trener Liverpoolu Jurgen Klopp próbował reagować zmianami, ale Real nie wypuścił już wygranej z rąk i ponownie wygrał te prestiżowe rozgrywki, w których triumfowanie uznawane jest od jakiegoś czasu wręcz za jego specjalność.

Zakończona właśnie edycja Ligi Mistrzów była też wyjątkowa dla napastnika Realu Madryt Karima Benzemy, który został jej królem strzelców, zdobywając 15 goli w 12 meczach. To pierwsze takie osiągnięcie francuskiego napastnika w tych rozgrywkach, a jego druga korona w tym sezonie, bo wcześniej został też najlepszym strzelcem ligi hiszpańskiej. Tam napastnik Królewskich zdobył 27 bramek. Łącznie we wszystkich rozgrywkach w tym sezonie zdobył 44 gole w 46 meczach, a do tego dołożył jeszcze 15



asyst. Z takimi osiągnięciami indywidualnymi, mistrzostwem Hiszpanii i kolejną wygraną Ligą Mistrzów jest murem kandydatem do wygrania plebiscytu Złotej Piłki.

Po finałowym meczu zwycięstwo zadedykował kibicom: *Bardzo dziękuję kibicom, bo za każdym razem, gdy zdobywamy tytuł, to robimy to właśnie dla nich. Potrzebujemy was na boisku, to dla nas bardzo ważne.*

Do historii przeszedł po raz kolejny też trener Królewskich, Carlo Ancelotti. Przewodząc Real Madryt do 14. triumfu w rozgrywkach Ligi Mistrzów, zdobył je po raz czwarty, tym samym stając się jedynym trenerem, który wygrał tego trofeum tyle razy.

62-letni Włoch stał się też liderem pod względem liczby wygranych finałów w europejskich pucharach jako trener. Jego drużyny czterokrotnie wygrywały Ligę Mistrzów, trzy razy triumfowały w Superpucharze Europy i raz w Pucharze Intertoto. Włoch objął prowadzenie w klasyfikacji najbardziej utytułowanych trenerów w europejskich pucharach — wcześniej dzielił je z Alexem Fergusonem i Giovannim Trapattonim. Swoje tegoroczne dokonania podsumował z charakterystycznym poczuciem humoru: *Dziękuję za wsparcie w tym sezonie. Świetnie się bawiliśmy, bo jesteśmy madridistas, tak jak wy.*

Bartosz

BISZKOPT Z OWOCAMI

Ciasto jest bardzo szybkie i proste. Można do niego wykorzystać owoce sezonowe.
To ulubione dziecięce ciasto.



Składniki:

- 4 jajka
- ¾ szklanki cukru
- ½ szklanki oleju
- 1½ szklanki mąki
- 1½ łyżeczki proszku do pieczenia
- kilka kropel aromatu waniliowego
- około 500 g owoców
(u mnie jabłka, ale mogą być truskawki, maliny, śliwki)

Białka ubić na sztywną pianę, dodawać stopniowo cukier, dokładnie wymieszać. Do wymieszanej masy dodać żółtka, ponownie wszystko wymieszać. Następnie wlać olej i aromat, wszystko wymieszać. Na koniec dodać mąkę z proszkiem do pieczenia i wszystko delikatnie wymieszać łyżką.

Masę wylać do tortownicy o średnicy 22 cm lub do blaszki. W tortownicy tylko dno wyłożyć papierem do pieczenia. Boki posmarować masłem. Piec około godziny w temperaturze 170° C.

Bartoszowa

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE 19 czerwca 2022 r.

Dziękujemy naszym Parafianom za liczny udział w tegorocznej procesji Bożego Ciała. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w budowę ołtarzy.

Trwa **Oktawa Bożego Ciała**. Zapraszamy codziennie po Mszy św. wieczornej na Nieszpory i Nabożeństwo Czerwcowe. **W czwartek zakończenie Oktawy procesją eucharystyczną**. Zapraszamy asystę procesyjną i wszystkich Parafian.

Jutro, w poniedziałek, 20 czerwca, przypada **Międzynarodowy Dzień Uchodźcy**, ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2000 roku. Będziemy modlić się za wszystkich, którzy z różnych względów musieli opuścić kraj ojczysty, aby byli otaczani szacunkiem i doświadczali niezbędnej pomocy i życzliwości wśród innych narodów.

W środę, 22 czerwca, comiesięczna **Msza św. ku czci św. Rity**, a w czwartek 23 czerwca Msza św. **ku czci św. Ojca Pio**. Są to Msze zbiorowe, możemy zatem dołączać do nich jeszcze nasze intencje.

W piątek, 24 czerwca, przypada **uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa**. To także z inicjatywy świętego Jana Pawła II światowy dzień modlitw o uświęcenie kapłanów. **Z racji uroczystości nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych**.

Piątek jest także **dniem zakończenia roku szkolnego**. Zapraszamy dzieci i młodzież, nauczycieli i wychowawców na Mszę świętą o godz. 18.00, w czasie której będziemy w sposób szczególny dziękować za trud całorocznej pracy i prosić o Bożą opiekę na czas wakacji.

W czwartek, 23 czerwca, przypada **liturgiczna uroczystość Narodzenia świętego Jana Chrzciciela**. Ze względu na przypadającą w piątek uroczy-

stość Najświętszego Serca Pana Jezusa została przeniesiona na dzień poprzedzający, zaś w sobotę przeżywamy wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.

W Oktawie Bożego Ciała, warto przypomnieć sobie, że przed Bogiem eucharystycznym klękamy na dwa kolana i nie stosujemy uników. Jeśli ktoś nie może uklęknąć z przyczyn zdrowotnych, to niech stoi. Wyprostowana postawa jest o wiele lepsza od różnych form kucania.

Przypominamy, że w miesiącach wakacyjnych w naszym kościele, w niedziele nie będzie Mszy św. o godz. 7⁰⁰ i 16⁰⁰, a kancelaria parafialna będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki.

Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę nowego kościoła.

Tradycyjnie w następną niedzielę 26 czerwca, na progu wakacji, poświęcimy pojazdy mechaniczne.

Informujemy, że Metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz zwolnił z obowiązków wikariusza naszej parafii ks. Bartosza Skawińskiego i mianował Go rezydentem parafii św. Zygmunta w Warszawie. Ks. Bartosz będzie pełnił swoje obowiązki w naszej parafii do Uroczystości MB Częstochowskiej 26 sierpnia. Dziękujemy ks. Bartoszowi za trzyletnią pracę w naszej parafii i życzymy Bożego błogosławieństwa w miejscu nowego posługiwania.

Wszystkim wyjeżdżającym życzymy, aby wakacje, urlopy, obojętnie gdzie spędzane, były miłym wypoczynkiem, ale też czasem pełnym dobra i wzrostu duchowego.